

TEATR I SZKOŁA. W dyskusji na ten temat wypowiedzą się na łamach „Głosu” aktorzy i reżyserzy scen polskich: Halina Mikołajska, Zofia Mrozowska, Aleksandra Śląska, Kazimierz Dejmek, Gustaw Holoubek, Adam Hanuszkiewicz, Stanisław Jasiukiewicz, Jan Kreczmar i Wojciech Siemion. Już w następnym numerze głos zabiorą: Jan Kreczmar i Adam Hanuszkiewicz.

PROLETARIUSZE
WSZYSTKICH KRAJÓW,
ŁĄCZCIE SIĘ!



CENTRALNY
ORGAN ZNP

Głos Nauczycielski

TYGODNIK SPOŁECZNO-OŚWIATOWY

Nr 13

Warszawa, 1 kwietnia 1962 r.

Cena 70 gr

Z posiedzenia Komitetu Administracyjnego FISE w Berlinie (16 – 20.III)

O nowe metody pracy

(fragmenty przemówienia prezesa ZG ZNP, dra Józefa Kwiatka)

Najważniejsze zadania FISE i związków nauczycielskich

MARIAN RATAJ

sekretarz ZG ZNP

NIE jest kwestią przypadku, że wszystkie postępowe ruchy społeczne — w programie działania — zawsze określały swój stosunek do szkoły i wychowania, zawsze postulowały gruntowną reformę szkolnictwa. (Marks, Engels, Komuna Paryska, Lenin i Rewolucja Październikowa w ZSRR, Rewolucja w Polsce, w NRD i na Kubie).

Znamienne jest też, że reakcyjne klasy społeczne i społeczne ustroje oparte na wyzysku — w szkole i w określonym systemie wychowawczym widziały zawsze i widzą do dziś swoje bastiony obronne, (wychowanie w Hiszpanii, Portugalii, NRF).

Charakterystyczne jest również spotykane powszechnie zjawisko nasłaniania się w ostatnich dziesiętnościach lat walki ideowo-politycznej, prowadzonej za pośrednictwem różnych instytucji wychowawczych, wśród których czołowe miejsce zajmują nauczyciel, szkoła i organizacje młodzieżowe. Rośnie rola nauczyciela i szkoły jako czynnika politycznego oddziaływania na narody i społeczeństwa. Zjawisko to związane jest z umocnieniem kultury i oświaty, z upowszechnieniem szkoły, z systematycznym demokratyzowaniem się życia społecznego.

Mimo to bezpowności czasu, kiedy to dyktatorzy w poszczególnych państwach próbowali przetrwać nad głowami społeczeństw, podpierając je bagnami chwytając się tronu. Dziś nawet tak reakcyjne systemy wychowania, jak na przykład system generała Franco czy też system Salazara — kokietują masę, by utrzymać się przy władzy.

Rola oddziaływania na świadomość w procesie kształtowania postawy społeczno-politycznej mas — rośnie w naszych czasach dosłownie z roku na rok. Znamienne jest, że czysto polityczne treści oddziaływania nasyca się coraz więcej treściami poznawczymi (naukowymi) i ideowymi, które z ogromną siłą wpływają na kształcenie światopoglądu człowieka. Tak spreparowane treści dydaktyczno-wychowawcze oddziałują nie tylko na ucznia, ale i na intelekt wychowywanych mas i zaspokajają w ogromnej mierze potrzeby ludzi ze średnim wykształceniem, a więc tej kategorii ludzi, która ze względu na zajmowaną pozycję społeczną odgrywa coraz większą rolę.

Ludzie tej kategorii chcą być nie tylko zaangażowani na rzecz pewnej sprawy, ale chcą być dla tej sprawy przekonani. Operowanie argumentami rzeczowymi, konkretnymi w stosunku do tej kategorii ludzi — jest konieczne.

To pozytywne, w swoim generalnym wydziewku, zjawisko podnosi rolę szkoły, nauczyciela, nauki, oświaty w kształ-

towaniu się postaw społecznych, a w konsekwencji podnosi ich rolę w walce o pokój i sprawiedliwość społeczną. Właśnie szkoły i nauczyciela w walce ideowo-politycznej związane z aktualnymi zjawiskami, a nawet ściśle osobistymi zainteresowaniami i potrzebami człowieka — bardzo wyraźnie występują w państwach zachodnich (USA, Anglia, NRF, Hiszpania, Portugalia i szereg innych).

Nasilenie pracy ideologicznej skierowanej na pozyskanie dla określonych celów politycznych nauczyciela, obserwujemy w ostatnich latach w czasopiśmie pedagogicznym USA, Anglii i NRF.

W piśmie tych ideowe i polityczne treści podawane są nie tylko pod czysto naukowymi tytułami, ale dla ich przybliżenia do świadomości czytelnika używa się języka nauki. Języka, który budzi zaufanie, że zawarte — pod starą, naukową formułowaniem — treści wyrażają prawdę naukową.

Ta perfidna metoda stosowana przez polityków imperializmu jest szczególnie niebezpieczna w okresie szybkiego postępu nauki, kiedy to zaufanie do osiągnięć naukowych rośnie z roku na rok. Nauka i jej autorzy są wykorzystywane nieraz dla celów nie mających nic wspólnego z nauką, z prawdziwymi interesami mas pracujących, mimo że szermuje się nie tylko pseudonaukowymi określeniami, ale i demokratycznymi hasłami.

Metody oddziaływania na nauczycieli w państwach kapitalistycznych trzeba systematycznie analizować. Konieczną jest też rzeczca pełne uwolnienie (w oparciu o badania socjologiczne) metod propagandy stosowanych przez FISE.

TRZEBA po pierwsze: aby nasz program działania — opracowany w oparciu o Uchwały V Światowego Kongresu Związków Zawodowych — był jak najbardziej konkretny, atrakcyjny i elastyczny. Nie może on się ograniczać do ogólnikowych, deklaracyjnych haseł „rzeczonych w przestrzeń”, bo to już dziś nikogo nie przekonuje i nie mobilizuje do działania. Hasła ogólne trzeba zastąpić jak najbardziej szczegółowym programem działania, w którym będą wyznaczone nie tylko konkretne zadania dla FISE jako całości, ale i dla poszczególnych krajowych organizacji nauczycielskich, należących do FISE.

Zadania wyznaczone krajowym związkiem muszą być oparte na gruntownej analizie warunków społeczno-politycznych i obiektywnych możliwości działania każdej poszczególniej organizacji. Inne, na przykład, warunki i inne możliwości działania mają organizacje członkowskie FISE w krajach socjalistycznych, a inne w krajach kapitalistycznych.

(Dokończenie na str. 3)

ŚWIATOWY Kongres Związków Zawodowych w Moskwie skonkretyzował program działania międzynarodowego ruchu zawodowego na najbliższy okres, zwracając szczególną uwagę na umacnianie jednostki ludzkiej pracy całego świata w walce o pokój, pokojowe współistnienie narodów, powszechne rozbrojenie, postęp społeczny i interesy mas pracujących.

Wytoczne V Światowego Kongresu Związków Zawodowych stały się czyn-

munizmem, neofaszyzmem i innych wrogich człowiekowi tendencji, walczącym o interesy młodego pokolenia, oświaty i nauczycielstwa.

FISE czuje się szczególnie odpowiedzialną za realizację programu nakreślonego w uchwałach V Światowego Kongresu Związków Zawodowych oraz za wychowanie młodego pokolenia. Dlatego też sprawy te stały się przedmiotem analizy Komitetu Administracyjnego FISE, który obradował w Berlinie w dniach od 16 do 20 marca.



W obradach wzięły udział delegacje: ZSRR, Polski, NRD, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii, Chin, Indii, Republiki Ludowej, Kuby, Meksyku, Chile, Francji, Włoch, Austrii i Anglii. Związek Nauczycielstwa Polskiego reprezentowali: prezes — J. Kwiatek i sekretarz — M. Rataj.

Referat sekretarza Komitetu Administracyjnego FISE, kol. Angela Pizarro, został poświęcony omówieniu zadań FISE w świetle uchwał V Światowego Kongresu Zw. Zawodowych, ze szczególnym uwzględnieniem jednostki nauczycielstwa w walce o postęp w dziedzinie oświaty i wychowania oraz pozycję nauczyciela. Kol. A. Pizarro przedstawił w swoim referacie sytuację w dziedzinie oświaty i wychowania, rozwoju ruchu nauczycielskiego i położenia nauczycielstwa w różnych krajach. Zwrócił szczególną uwagę na dążenie do podporządkowania oświaty i wychowania w krajach kapitalistycznych interesom monopolu, na wychowanie młodzieży w duchu militarystyki, szowinizmu i faszyzmu, na przesładowanie postępowych organizacji nauczycielskich i poszczególnych nauczycieli walczących o prawa nauczycielstwa oraz przeciwko wstępnym tendencjom w życiu oświatowym.

(Dokończenie na str. 5)

Nauczyciele — absolwenci SN gośćmi ZG ZNP



Studia Nauczycielskie znalazły się ostatnio pod ostrzałem krytyki prasowej. Na łamach pism nie tylko poświęconych zagadnieniom oświatowym zabierają głos naukowcy, pedagodzy, nauczyciele, najradyjniej uczniowie i absolwenci tych uczelni. Dlatego na szczególną uwagę zasługuje inicjatywa Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego, dzięki której w dniach 24–25 bm. w sali klubowej gmachu ZNP zebrał się licznie młodzi adepci nauczycielskiego rzemiosła.

Konferencja miała charakter ogólnokrajowy i skupia nauczycieli, których do ukończenia SN (bo byli to wyłącznie absolwenci tych uczelni) dzieli nie więcej niż rok, dwa praktyki w szkole. Chodziło o to, by wysłuchać wprost u „źródła”, jak przedstawia się konfrontacja zdobytego w uczelni przygotowania zawodowego z potrzebami życia; czy i w jakim stopniu nauczyciel został przygotowany do pracy dydaktycznej, wychowawczej oraz pracy ze środowiskiem i czego mu pod tym względem nie dostaje; jak wyobraża sobie reorganizację SN, by to na pewno jeszcze niedoskonałe studium przekształciło się w uczelnię przygotowującą w przyszłości wysoko kwalifikowanych nauczycieli.

Na wstępie prezes Józef Kwiatek w serdecznych słowach przywitał nauczycielską młodzież, dziękując jej za tak liczne przybycie. Dla ułatwienia dyskusji wskazał konkretne zagadnienia, na których należało się skupić, a więc atmosferę pracy na uczelni, problem kadry wykładowców, ocenę programu, praktyk, przygotowania do pracy w środowisku, pomocy kierownictwa szkoły, rady pedagogicznej, ośrodków metodycznych, ognisk związkowych, perspektywy życiowe absolwentów, wykorzystywanie przez nich wolnego czasu itp.

Już na początku dyskusji okazało się, że młodzi nie przyjechali z „pustymi rękami”, ich spostrzeżenia, uwagi, postulaty wskazywały dojrzałość i poważny stosunek do obranego zawodu. Dyskusja była żywa, niezwykle interesująca i dostarczyła mnóstwo ciekawego materiału, który zostanie wykorzystany w pracach Ministerstwa Oświaty i Związku.

W krótkim sprawozdaniu trudno przedstawić wszystkie omawiane zagadnienia i z konieczności trzeba ograniczyć się do spraw zasadniczych. Młodzi nauczyciele dokonali bardzo wnikliwej i surowej oceny SN. Podkreślano zgodność, że SN mimo iż bezwzględnie wyposaża słuchacza w pewne minimum niezbędnej wiedzy zawodowej, nie daje mu tego wszystkiego, czego od niego oczekuje. Nie przygotowują ani do pracy wychowawczej, ani do pracy w środowisku (zwłaszcza wiejskim), ani do podejmowania pracy samokształceniowej, w słabym też stopniu przygotowują do pracy dydaktycznej.

Przyuczyna tkwi w przedłożonym programie, który musi ulec modyfikacji. Z niektórych przedmiotów można zrezygnować, z innych należy wyeliminować. W powołaniu przedmiotów na rzecz metodyki poszczególnych dyscyplin kierunkowych, jak i po macoszemu traktowanej metodyki początkowego nauczania (klasa I do IV). Warto by również rozszerzyć zakres przedmiotów pedagogicznych. Ażeby umożliwić absolwentom podjęcie pracy w swojej specjalności w pełnym wymiarze godzin, należałoby właściwie wprowadzić nie jeden, lecz dwa przedmioty kierunkowo-obowiązkowe. Z uwagi jednak na — jak już wspomnieliśmy — przedłożony program nie udało się tego zrealizować w ciągu dwóch lat i konieczne jest przedłużenie studiów do lat trzech.

Istniejąca reszta i inne względy, uzasadniają ten postulat. Choćby konieczność lepszego przygotowania praktycznego, na co w dyskusji położono szczególny na-

cisk. Praktyki są zbyt krótkie i jednokierunkowe, ograniczają się bowiem do szkół miejskich. W tej sprawie padły konkretne projekty. Zamiast korzystać z niedających egzaminu ćwiczeń — organizować praktyki w kilku różnych szkołach miejskich, i wiejskich zwiększając wydatnie przeznaczony na nie limit czasu. Zwiększa konieczne jest ukazanie słuchaczom specyficznych warunków i trudności, jakie napotyka w pracy nauczyciel jednoklaszówki. Oszczędziłoby to wielu rozczarowań młodym kolegami, którzy swe pierwsze kroki zaczynają od tego typu szkoły, mimo iż w czasie studiów na SN ani razu nie mieli okazji uczestniczyć w lekcji prowadzonej w klasach najmłodszych i w dodatku systemem łączonym. Dalej przedłużenie studiów o rok pozwoliłoby lepiej przygotować nauczyciela do podjęcia nie tylko pracy dydaktycznej, ale i wychowawczej, jak również do działalności w środowisku, z którym zwykle najtrudniej sobie radzi.

Nauka na SN ogranicza się z konieczności do słuchania wykładów i przygotowywania się do egzaminów. Na tak konieczne zajęcia w kółkach zainteresowań, organizacjach młodzieżowych, na czytelnictwo, na luźno wiążące się z programem dyskusje, niestety, niewiele zostaje czasu. Z uwagi na to wysuwano postulat zmniejszenia ilości obowiązkowych zajęć.

Wiedza zdobyta w SN nie wystarcza na ogół absolwentom, wszyscy niemal chcą kontynuować studia. Ale tutaj wyłania się trudność nie do pokonania, brak ścisłej drożności między tą uczelnią a na przykład WSP. SN są ślepa uliczka prowadząca do nikad. Studia należałoby praktycznie zaczynać od nowa i to zniechęca wielu, bo w tej sytuacji 2 lata spędzone na SN wydają się im czasem straconym. Mimo to młodzi nauczyciele

(Dokończenie na str. 3)

Rozpoczynają się zjazdy okręgowe

Prace przygotowawcze do zjazdów okręgowych ZNP zostały już zakończone. Najbliższe dni i tygodnie to — w życiu związkowym — okres podsumowujący działalność zarządu okręgu, wytyczający zadania na najbliższą i dalszą przyszłość oraz nakreślający jak najbardziej konkretny plan działania.

Zrozumiałe, że w tym podsumowaniu działalności zarządu okręgu ujęcie będzie można, jak w zwierciadle, działalność ognisk, oddziałów i sekcji związkowych.

Tegoroczne zjazdy stwarzają okazję umożliwiającej nawiązanie do niedawnych stosunków i aktualnych wydarzeń międzynarodowych i krajowych, szczególnie takich, które swą problematyką są nauczycielom bardzo bliskie. Uchwały V Światowego Kongresu Związków Zawodowych w Moskwie, zadania ZNP w okresie przygotowania do Kongresu Polskich Związków Zawodowych, XX-lecie PFR oraz 25 rocznica strajku nauczycielskiego — oto wydarzenia, które na pewno znajdą swój wyraz na zjazdach.

Doświadczenia ubiegłych lat wykazały wyraźnie, że w tych okolicznościach, w których zjazdy zostały w sposób przemyślny przygotowane organizacyjnie i merytorycznie — i gdzie na tych zjazdach potrafiono stworzyć właściwą atmosferę, wzbudzić zainteresowanie i podtrzymać to zainteresowanie — spełniły one swe zadanie.

Sprawozdanie z działalności zarządu okręgowych, na 10–15 dni przed zjazdem, zostaną doręczone delegatom. Będą więc mogli być jeszcze przedyskutowane w ogniskach i oddziałach, a delegaci zabierający głos na zjeździe wyrażać będą nie tylko swoje osobiste opinie, ale opinie, jeśli już nie ogółu członków danego ogniska to przynajmniej jego aktywnych.

Wtedy stanie się możliwa do urzeczywistnienia sugestia Zarządu Głównego zalecająca w instrukcji potrzebę stworzenia delegatom warunków do twórczego udziału w dyskusji. Takiej dyskusji, której rezultatem będą konkretne wnioski i uchwały wytyczające również konkretne zadania w dziedzinie ideowo-politycznej, pedagogicznej i społeczno-oświatowej — zadania na bliską i dalszą przyszłość.

Skonkretyzowanie zadań zarządu okręgu i innych ogniw ZNP, budzenie szerokiej aktywności związkowej, społecznej i oświatowej, kształtowanie świadomości ideowo-politycznej, wręcz ambicje dążenie do tego, by każdy nauczyciel, każdy pracownik oświatowy znalazł w chwilach potrzeby pomoc i opiekę Związku, zyczliwość i zrozumienie, serce i dłoń przyjaźni — to chyba powinno między innymi znaleźć się również wśród zadań, jakie na zjazdach postawią sobie delegaci.

WŁADYSŁAW OSIADACZ

Czy jeszcze jedna organizacja?

W UBIEGŁYM tygodniu odbyło się w lokalu Rady Naczelnej TRZZ posiedzenie Prezydium Komisji Społeczno-Kulturalnej poświęcone zagadnieniom pracy TRZZ w szkołach podstawowych i średnich. Problemy ważne, bliskie sercu nauczyciela nie tylko pracującego na Ziemiach Zachodnich i Północnych.

Nasze spojrzenie na ziemię, które przed 17 laty powróciło do macierzy, ulega stopniowym zmianom. Teraz już nie chodzi o przekonywanie, że ziemię te były polskie i polskie pozostaną. Na Ziemiach Zachodnich i Północnych wyrasta młode pokolenie, które znalazło tam swoją ojczyznę. Obecnie trzeba ponawiać piękno krajobrazu, architektury, wiedzieć o skarbach naturalnych, o rozwoju gospodarczym. Te wiedzę powinna zdobywać nasza młodzież.

Postawia jednak pytanie, czy problemem krzewienia wśród młodzieży szkolnej wiedzy i umiłowania Ziemi Zachodnich i Północnych ma zajmować się jeszcze jedna organizacja, którą należy powołać w szkole do życia? Przecież tych organizacji, towarzyszy i kół namnożyło się w szkole sporo. Żywo wielu z nich jest czysto papierkowy. Chyba więc lepiej jest, aby TRZZ realizował swój program poprzez istniejące na terenie szkoły or-

ganizacje, takie jak harcerstwo, ZMS, ZMW, Szkolne Kola Turystyczno-Krajoznawcze itd. W systemie sprawności i stopni harcerskich mogą się znaleźć elementy programu TRZZ. Mogą się one mieścić w programie organizowanych wycieczek szkolnych, w programach szkolnych ZMS i ZMW.

Zrozumiałe, że tak kategoryczne postawienie sprawy zawiera w sobie pewne niebezpieczeństwo. W wielu szkołach, szczególnie w województwie wrocławskim, istnieją dobrze działające kółka młodzieńców danego miasta, regionu Ziemi Zachodnich i Północnych. Likwidacja tych kół z obawy przed inflacją organizacji na terenie szkoły równałaby się wylaniu dziecka z kąpielą.

Istnienie względnie zorganizowane na Ziemiach Zachodnich i Północnych „kół młodzieńców” — zależne jest przede wszystkim od tego, czy w reszcie nauczycielskiej danej szkoły znajduje się ktoś interesujący się historią i teraźniejszością danego regionu, ktoś przepojony pasją zbieractwa zabytków, ilustracji, książek, pieśni.

Mamy szereg przykładów z całej Polski, jak wiele może dokonać nauczyciel „entuzjasta”. Przynosi on nie tylko bezpośrednie korzyści nauce (prace nauko-

we, prace przyręczarskie), ale przede wszystkim wlewa do tej działalności uczniów, a nawet ich rodziców. Nie więc dziwnego, że TRZZ widzi głównego propagatora swych idei właśnie w nauczycielu, widzi możliwość jego oddziaływania w szkole oraz w środowisku ludzi dorosłych.

Jedną z istotnych form pracy TRZZ musi więc być współdziałanie tej organizacji z ZNP, szczególnie w dziedzinie udzielania pomocy fachowej nauczycielowi, poszerzania jego horyzontów wiedzy, budzenia nowych zainteresowań. ZNP organizuje dla nauczycieli w okresie wakacji kursy poświęcone problematyce Ziemi Zachodnich i Północnych. Pomoc TRZZ polegać na dostarczaniu odpowiednich publikacji, prelegentów, organizowaniu wycieczek — może być bardzo cenna.

Wiele też może ono zdziałać poprzez włączenie się do prac klubów nauczycielskich. TRZZ zamieściło w tezach programowych i środkach — hasło: „Każdy nauczyciel członkiem TRZZ”. Wypadałoby życzyć towarzystwu realizacji śmielszego hasła: „Każdy nauczyciel propagatorem celów i zadań TRZZ”.



To nieprawda, że dziewczęta unikają mechaniki. Uczennice Liceum Ogólnokształcącego nr 2 w Warszawie z zapalem poznają tajniki rozmaitych maszyn i przyrządów. A zatem politechniczka? (Artykuł na ten temat podajemy na str. 5)

Foto: Cz. Górski

W przededniu sezonu wczasowego

W artykule niniejszym pragniemy zwrócić uwagę naszych czytelników na sprawy wypoczynku nauczycieli i pracowników oświatowych, na problemy związane z organizacją wczasów wczasowych.

TROSKA O WYPOCZYNEK

Waga i znaczenie akcji wczasowej — ze względu na jej masowość — nabiera dla pracy związkowej ogromnego znaczenia. W 1961 r. objęliśmy wczasami 46 500 osób, a łącznie z akcją leczniczo-sanatyczną (4000 osób) — ponad 50 000 osób. W 1962 roku zamierzamy objąć wczasami i lecznictwem uzdrowiskowym około 54 000 członków ZNP i ich rodzin. Po odliczeniu członków rodzin (około 9000 osób) z wczasów korzysta teoretycznie każdego roku

Władysław Ozga

wiceprezes Zarządu Głównego ZNP

co 5-6 członek Związku. Na skutek jednak niedomogów organizacyjnych (późne otrzymywanie skierowań) oraz braków i niedociągnięć w polityce przydziału skierowań — poważną część członków ZNP korzysta z wczasów bardzo rzadko.

Związek Nauczycielstwa Polskiego organizuje akcję wypoczynkowo-leczniczą we własnych ośrodkach wczasowych, w domach Funduszu Wczasów Pracowniczych (FWP) oraz w sanatoriach Związku Uzdrówisk Polskich. Rozmiary akcji i jej rozwój w latach 1959—1962 ilustruje poniższe zestawienie:

Ośrodki wypoczynkowo-lecznicze	Liczba korzystających w latach			
	1959	1960	1961	1962plan
Domy Funduszu Wczasów Pracowniczych	23.400	26.850	27.930	28.000
Domy wypoczynkowe i lecznicze ZNP/stała i sezonowa	14.840	16.340	18.770	22.200
Sanatoria	5.680	5.710	5.890	4.000
Razem	43.920	48.900	50.590	54.200

Z przytoczonych liczb wynika, że w 1962 r. około 50% nauczycieli i pracowników oświatowych skorzysta z domów wczasowych FWP. Są to domy międzyzwiązkowe, działające pod bezpośrednią opieką Centralnej Rady Związków Zawodowych. Są to zatem także „nasze” domy, choć administrowane przez FWP.

Poważną część akcji wczasowej (w 1961 r. około 40%) prowadzi Związek Nauczycielstwa Polskiego we własnym zakresie, korzystając z dotacji Funduszu Wczasów Pracowniczych.

Przy prowadzeniu własnych ośrodków wczasowych Związek Nauczycielstwa Polskiego przyjmuje na siebie całość pracy organizacyjnej i administracyjno-gospodarczej. Ośrodki wczasowe ZNP, stale rozbudowywane, stanowią dziś już poważne przedsiębiorstwo, którego budżet eksploatacyjny (bez inwestycji) zamyka się w 1962 r. poważną kwotę ponad 17 milionów złotych. Suma ta musi być pokryta z własnych źródeł, a odpowiedzialność, jaka spada na wszystkie ognia organizacyjne, w szczególności na Zarząd Główny ZNP — za racjonalną gospodarkę funduszami przeznaczonymi na wczasowe wypoczynki, jest bardzo duża.

Poważne zadania spoczywają na ZNP również w dziedzinie kontroli nad majątkiem Związku zgromadzonym w ośrodkach wczasowych, jego staranną ewidencją i zabezpieczeniem. Bardzo cenną pomocą powinna stać się kontrola społeczna organizowana przez samych wczasowiczów, którzy mają prawo kontrolować poprzez wybrane przez siebie komisje gospodarkę wyżywieniową oraz gospodarkę całokształtu majątku wczasowego.

Związek nasz prowadzi stale i sezonowe ośrodki wypoczynkowe. Stale domy mamy w Zakopanem (dwa), w Krynicy (dwa), w Szklarskiej Porębie, Polanicy i Ciechocinku (nowy dom). Sezonowe domy wypoczynkowe ZNP organizowane są bądź w obiektach własnych (Krynica Morska, Jastrzębia Góra), bądź też w budynkach szkolnych.

Pozom wyposażenia i estetyki stałych domów jest dość wysoki. Pokoje są mniejsze, w większości dwu- lub trzyosobowe, mają bieżącą wodę zimną i gorącą, na ogół porządne meble. Znacznie gorzej warunki były dotychczas w sezonowych domach wypoczynkowych, mieszczących się w budynkach szkolnych. Poprawa jest tu konieczna.

Domy wypoczynkowe sezonowe prowadzi Związek w 18 miejscowościach, w których ma-

my trzydzieści punktów wczasowych. Sezonowe ośrodki wczasowe prowadzimy w okresie ferii letnich we wszystkich najbardziej atrakcyjnych punktach kraju. Np. nad morzem: w Sopocie, Gdańsku, Mielnie, Kołobrzegu i in. W okolicach górskich mieszczą się w Zakopanem i w Rabce, a w okolicach niższych: w Kadzieubach nad Wisłą, Naleczowie, Ciechocinku i Augustowie.

WZCASY W BUDYNKACH SZKOLNYCH

Wśród członków spotkać się można czasem z krytycznymi uwagami co do celowości organizowania wczasów nauczycielskich w budynkach szkolnych. Te krytyczne uwagi mają swoje podłoże w prymitywnych warunkach, jakie stwarzamy naszym wczasowiczom w szkołach. Izby lekcyjne, użytkowane jako pokoje mieszkalne, są nadmiernie zagęszczone (nie rzadko 10-12 osób). Umieblowanie jest bardzo skromne, ograniczające się w większości przypadków do łóżek (nienajlepszych) z pościelą, krzesel, jakiegosś stołika, rzadziej szafy. W klasach brak jest wody bieżącej. W budynkach są zazwyczaj niewystarczające i nieodpowiednie pomieszczenia sanitarne itp.

Mimo tych prymitywnych warunków wypoczynku w szkołach (dotychczas), Związek nie rezygnuje i nie może zrezygnować z organizowania i prowadzenia ośrodków sezonowych. Wręcz odwrotnie, trzeba będzie je rozszerzać, gdyż tylko w ten sposób możliwy jest dalszy rozwój akcji wczasowej ZNP. Fundusz Wczasów Pracowniczych nie jest bowiem w stanie przydzielić nam zwiększonej (wydatnie) liczby skierowań na wczasowe w własnych domach, gdyż zarówno ilość miejsc w domach FWP, jak i budżet tej instytucji nie wzrasta w ostatnim okresie.

Tymczasem potrzeby wczasowe ZNP rosną, choćby tylko z uwagi na powolny wzrost zatrudnienia nauczycieli. Inwestycje budowlane FWP nie nadążają za wzrastającymi potrzebami. Budowanie większej ilości nowych własnych domów wypoczynkowych przez ZNP nie jest celowe z punktu widzenia ekonomicznego, gdyż moglibyśmy je wykorzystywać w pełni jedynie w miesiącach wakacyjnych, a przez pozostałe miesiące roku stałyby puste lub prawie puste. Zresztą i obecnie nasze stale domy wypoczynkowe nie są wykorzystywane przez członków ZNP w ciągu całego roku.

W specyficznej sytuacji urlopowo-wypoczynkowej członków naszego Związku, przy niedostatecznej ilości miejsc w domach wypoczynkowych własnych i FWP, przy podważaniu celowości budowy wiel-

kiej ilości nowych domów wypoczynkowych, brak nam zresztą na to środków — wychodzimy z inicjatywą szerszego wykorzystywania budynków szkolnych na potrzeby wczasowe ZNP. Muszą to być budynki najlepsze i położone w miejscowościach jak najbardziej atrakcyjnych. Władze szkolne, nasi kolezy z administracji szkolnej powinni kierować się zasadą, że pierwszeństwo do budynków szkolnych na cele wypoczynkowe mają nauczyciele — ma Związek Nauczycielstwa Polskiego.

Budynki szkolne przeznaczone na ośrodki wczasowe powinny być odpowiednio przystosowane do potrzeb wypoczynkowych, powinny mieć zaplecze gospodarcze (duża kuchnia, magazyny żywnościowe, magazyny na przechowanie sprzętu, pościeli, zastawy stołowej itd.). Władze szkolne, rady narodowe powinny partycypować w związanych z tym wydatkach inwestycyjnych. Związek natomiast powinien starać się o zaopatrzenie przydzielonych mu stałe budynków szkolnych w odpowiedni sprzęt (łóżka, szafy, szafki nocne, fotele, stoły, krzesła, chodniki, firany itp.).

Poprzez odpowiednie umebłowanie i wyposażenie wczasowych budynków szkolnych — upodobiłoby się musimy stopniowo do pensjonatów. Przede wszystkim trzeba będzie „rozciąć” je, umieszczając w jednej izbie lekcyjnej nie więcej niż 5-6 osób (w miarę zdobywania nowych budynków). Rzecz prosta, że nie będzie to łatwe, gdyż pełne i dobre wyposażenie jednego budynku szkolnego (tj. 80-100 wczasowiczów, kosztuje ponad 400 tys. zł. Stopniowo będziemy jednak do tego zmierzać.

KIERUNKI ROZSZERZANIA AKCJI WZCASOWEJ

Rozwój szkolnictwa oraz związany z tym wzrost liczby nauczycieli i pracowników oświaty zmusza nas do rozbudowy akcji wczasowej dla członków ZNP. Zapotrzebowanie na wczasowe będzie wzrastać. Członkowie Związku domagają się organizowania różnorodnych i nowych form wypoczynku i rozszerzenia zasięgu niektórych form wczasowych organizowanych dotychczas (jak np. wczasowe rodzinne, wczasowe połączone z dokształcaniem się, wczasowe motoryzacyjne itp.).

Rzecz prosta, potrzebne są do tego poważne środki materialne: budynki, wyposażenie w sprzęt, pościel, naczylnia kuchenne, nakrycia stołowe. O środki te nie jest łatwo. Szukać musimy zatem także nowych, tańszych form wypoczynku.

We wszystkich związkach zawodowych, nie wyłączając ZNP, wzrasta zapotrzebowanie na WZCASY RODZINNE. Z tej formy wczasów korzysta około 9000 osób — członków ZNP i ich rodzin.

Ilustruje to druga tabela.

Nacisk na rozszerzenie wczasów rodzinnych prowadzi — jak widzimy — do szybkiego wzrostu korzystających z tego typu wypoczynku, zwłaszcza w ośrodkach własnych, prowadzonych przez ZNP (przez Zarząd Główny i ognia terenowe). Wy-

(Dokończenie na str. 3)

Błędne koło mieszkaniowe

SITUACJA mieszkaniowa nauczycieli w Wieluniu uległa w ostatnich latach znacznej poprawie. Przyczyniła się do tego uchwała nr 96 wydana przez Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łodzi — mówiąca o zabezpieczeniu mieszkani dla nauczycieli z puli budownictwa państwowego.

Rozdzielni mieszkań na okres całej pięcioletniej zostały przesłane wszystkim oddziałom powiatowym na terenie województwa.

Fakt ten zasługuje na podkreślenie, gdyż poprzednio nigdy nie było wiadomo, ile mieszkań w nowym budownictwie należy się resortowi oświaty. Do komisji rozdziału mieszkań powołano również przedstawicieli ZNP, którzy składają listy potrzeb mieszkaniowych oraz ustalają kolejność przydziału.

Dotychczas jednak nieuregulowana jest kwestia mieszkań opuszczonych przez nauczycieli. Lokale te, jako „zużytki”, Rada Narodowa przekazuje przedstawicielom innych zawodów. Przydział na rok 1961 wynosił dla nauczycieli — 15 izb. Wprawdzie otrzymaliśmy je, ale zwolniliśmy w tym czasie 6 pomieszczeń, więc w konsekwencji nauczyciele otrzymali tylko 9 izb.

Dlatego też konieczne jest przestrzeganie Uchwały Rady nr 90 w sprawie przyznawania mieszkań pouczycielskich tylko nauczycielom.

Może odpowiednią uchwałą podejść w tej sprawie Prezydium WRN. Tylko wówczas możliwe będzie całkowite rozwiązanie problemu braku mieszkań dla nauczycieli. Do chwili obecnej 12 nauczycieli nie posiada mieszkań. Dwa razy tyle ubiega się o poprawę warunków mieszkaniowych.

Obchody 20-lecia PPR na Ziemi Lubuskiej

WIELU mieszkańców woj. zielonogórskiego i Ziemi Lubuskiej podejmuje specjalne zobowiązania dla uczczenia 20-lecia PPR. Ostatnio w Gorzowie Wlkp. odbyła się powiatowa narada aktywu członków ZSL, w czasie której Komitet Gromadzki ZSL w Deszczynie zobowiązał się do zrealizowania w terminie do 20 marca br. świadczeń na rzecz SFBS. Uchwała ZSL z Deszczyna spotkała się z pełną aprobatą wszystkich przedstawicieli GK ZSL z całego powiatu, którzy podjęli zobowiązanie i również w tym terminie zrealizowali wpłaty na budowę szkół Tysiąclecia.

W Nowej Soli sprawami obchodów 20-lecia PPR żywo interesuje się nauczycielstwo i młodzież. Organizuje się spotkania z b. działaczami PPR, członkami GL, AL, I Armii WP, jak również podejmuje zobowiązania produkcyjne.

Liceum Pedagogiczne w Sulechowie zorganizowało specjalną konferencję. Przybyli na nią liczni przedstawiciele

Pół wieku pracy NAUCZYCIELSKIEJ

W tym roku mijają 50 lat od czasu, gdy kol. Tomasz Szymański rozpoczął pracę w zawodzie nauczycielskim.

Po ukończeniu w 1910 roku Seminarium Nauczycielskiego we Lubowie — uczył w Bolesławcu, Gnieźnie, Słupcu, Ostrogu, a od roku 1947 jest wychowawcą w Państwowym Zakładzie Wychowawczym dla Dzieci Gluchych we Wrocławiu.

Zasłużonemu Jubilatowi jak najszybciej życzenia dalszych sukcesów w pracy oraz długich lat życia — składają kolezy z Ogniska nr 65 we Wrocławiu.

władz wojewódzkich i organizacji społecznych. W czasie imprezy odbyło się spotkanie z wybitnym działaczem PPR Wiesławem Karubinem. Referaty wygłosili słuchacze Studium Nauczycielskiego w Gorzowie Wlkp. Prace te zostały nagrodzone. I nagrodę otrzymał Józef Lewicki za pracę pt. „Rola PPR w walce o władzę ludową i jej utrwalenie”. II — Alfred Janicki za pracę pt. „O powstaniu PPR”, III nagrodę uzyskała Janina Kubik za referat o Maigorzacie Fornalskiej.

Podobną imprezę przygotowuje młodzież wyższych klas Liceum Ogólnokształcącego.

Obok wielkiej, ciekawej wystawy zorganizowanej w Muzeum w Zielonej Górze — otwarto ostatnio wystawę również w Gorzowie Wlkp. i w Lubsku. We wsi Kotowice powstało dla uczczenia 20-lecia PPR Koło Gospodyń Wiejskich.

Koło ZMW przy Technikum Leśnym w Rzepinie podjęło zobowiązanie zasadzenia na trasie Rzepin — Słubice 3800 sztuk topoli włoskiej.

We Wschowie ciekawe spotkanie zorganizowane zostało wspólnie przez Liceum Ogólnokształcące oraz Wytwórnię Urządzeń Komunalnych. Przybyła na nie młodzież zrzeszona w ZMS i ZMW. Serdecznie przyjmowano wspomnienia, którymi dzieliли się b. działacze PPR.

W Żarach akademia miała charakter wyjątkowo uroczysty. Miasto to było dużym ośrodkiem PPR-owskiej działalności. Referat wygłosił sekretarz KP PZPR — Józef Pogozonow. W części artystycznej wystąpił Zespół Pieśni i Tańca kierowany przez prof. Wiktora Buchwaldę.

(wje)



W numerze 9 (z dn. 4 marca br.) w tygodniku Waszym ukazał się artykuł o „zapożyczonym” od nas tytule „Dzieci, nie siadające na szalkach”. W związku z tym pragniemy sprostować kilka nieścisłości i ustosunkować się do wysuniętego zarzutu „lekceważenia... i niedopuszczenia do głosu zainteresowanych nauczycieli”.

Piszcie:

„Po ukazaniu się tego artykułu (tzn. artykułu w „Sztandarze Ludu” z dn. 6 stycznia br. pt. „Dzieci, nie siadające na szalkach” — przypisek nasz), zespół nauczycielski wymienionej szkoły i członkowie ogniska ZNP przysłali do redakcji „Sztandaru Ludu” wyjaśnienie. Redakcja nie wydrukiowała tego wyjaśnienia”.

Prostujemy: Po ukazaniu się „Szalków” wymieniona szkoła (nr 12 w Lublinie) żadnego wyjaśnienia ani artykułu nam nie nadesłała. Stąd też Wasz zarzut, że nie pozwalamy się wytłumaczyć, jest bezpodstawny.

Otrzymałmy natomiast pracę pt. „Po alarmie fałszywym — alarm prawdziwy” napisaną przez Anatola Jamńskiego, kierownika szkoły nr 2 w Lublinie, nieczym nie związanej oficjalnie ze szkołą nr 12. Oczywiście, nie jest to żadną przeszkodą, niemniej jednak może być tu mowa o jednym z autorów i z innej szkoły, a nie o zespole nauczycielskim czy wręcz o „Ognisku ZNP”.

Pracy pt. „Po alarmie fałszywym — alarm prawdziwy” zaopatrzonej podtytułem „O szkole — ale nie dla dzieci” nie opublikowaliśmy z tego względu, że się po prostu nie nadaje do druku.

We wstępie tej pracy autor zastanawia się nad tym, że artykuł „Dzieci, nie siadające na szalkach” był z całą pewnością dedykowany przez redakcję... najmłodszym czytelnikom (bo skąd ten olbrzymi członkami złożony tytuł). Dalej pisze, że chłopiec posiadający o kradzież fantazjował (zgodnie ze skłonnościami psychiki dziecka w tym wieku), a potem nieporozumienie się wyjaśniło. Gdy w rzeczywistości chodziło o to, że dziecko „przynajmniej” do „kradzieży” pod wpływem strachu i atmosfery stworzonej przez władze szkolne. A to chyba jest zasadnicza różnica i nie o problem fantazji, lecz metod pedagogicznych chodziło w naszym artykule.

Praca ob. Jamńskiego poświęcona jest w ogóle w 3/4 problemom kradzieży w szkołach, szkoda, że ujętym płytko i retorycznie. Przyczyną jest to, że artykuł do „Sztandaru Ludu” listów nauczycieli na lepszym poziomie, nie mówiąc o tym, że jako redakcja mamy prawo wyboru i te „artykuły” ob. Jamńskiego problemu nie pogłębiał ani żadnym wyjaśnieniem w sprawie „Szalków” nie był.

Przy okazji informujemy, że jesteśmy w posiadaniu tegoż autorstwa listu otwartego „Do Rodziców dzielnicy Dzielnica”, podpisanego t. „Niewidzialny palec”. Też, niestety, nie do druku.

„Sztandar Ludu” jest gazetą znaną nauczycielom Lubelszczyzny właśnie z tego, że piszemy często o nich. O ich trudnej pracy w terenie, o ich osiągnięciach i o problemach pedagogicznych. Nauczyciele reagują niemal na każdy nasz artykuł. Po „Szalkach” też mieliśmy telefonów i listy solidaryzujące się z nami. Na ogół w ogóle się chyba rozumiemy. Dlatego z przykrością stwierdzamy, że „Głos Nauczycielski” został wprowadzony w błąd, zasugerowany ową „mnogością” skrzywdzonych przez nas nauczycieli, nie dopuszczonych do głosu, spieszących ku nam z perswazją, byśmy nie podrywali aurytetytu kierowników szkół... sprowadzających milicję na pierwszaków. A tak łatwo było choćby zadzwonić do „Sztandaru Ludu”!

W załączeniu przesyłamy, dla dokładniejszego zorientowania Was, odpisy materiałów, które otrzymaliśmy od ob. Anatola Jamńskiego.

Nowe metody pracy Mówią uczestnicy konferencji

(Dokończenie ze str. 1)

W tej ostatniej grupie należy przede wszystkim wymienić organizację nauczycielską krajową, w której postawie czynniki i warunki polityczne, społeczne, ekonomiczne, w tym, w których rozwój postępowych sił i ugrupowań społeczno-politycznych napotyka duże trudności (np. Hiszpania, NRP, Portugalia).

Specyficzne warunki działania miały nauczyciele w krajach świeżo wyzwolonych z pet-kolonializmu (Kuba), jak i nauczyciele w krajach wyzwolonych się (Kongo, Algieria). Nie wolno też zapominać, że w państwach, w których postępowe organizacje nauczycielskie muszą prowadzić walkę z organizacjami nauczycielskimi stojącymi na reakcyjnych pozycjach.

Program działania organizacji członkowskich FISE — nie odlegając się od jej pryncypialnych założeń ideowo-programowych — musi być wyjątkowo elastyczny, dostosowany do zmieniających się układów sił politycznych w tych krajach, jak i w skali międzynarodowej. Nie może to mieć wspólnego z oportunizmem, lecz oznacza m. in., że program ten musi być bardziej atrakcyjny, musi podejmować również zagadnienia, których rozwiązanie przyczyni się do podniesienia wykształcenia, autorytetu i pozycji społecznej nauczyciela, jak i do poprawy jego warunków bytowych.

Po drugie: program działania FISE musi tłumaczyć ogólnopolityczne oraz społeczne problemy i zadania, które nakreślił V Światowy Kongres Związków Zawodowych — na język codziennych zadań zawodowych i społecznych nauczyciela. Zadania te powinny być zrozumiałe i przekonujące, tak dla wychowawców przedświatli, jak i dla profesorów wyższych uczelni.

Po trzecie: w programie pracy FISE należy w większym niż dotychczas stopniu uwzględnić problematykę ideowo-polityczną. Trzeba też nasilić i bardziej skonkretyzować systematyczną informacyjno-naukową działalność adresowaną do nauczycieli całego świata. Informacja o rozwoju szkolnictwa i oświaty w naszych krajach, o naszych osiągnięciach naukowych i o pozycji społecznej nauczyciela — zainteresuje z pewnością wychowawców na całym świecie. Wiele z nich stanie się przynajmniej sympatykami naszej organizacji, która walczy o jedność ruchu zawodowego, o demokratyzację kultury i oświaty, o wysoką rangę społeczną nauczyciela.

Po czwarte: FISE, obok zadań organizacyjnych, powinna systematycznie organizować sympozja naukowe (na wzór sympozjum, które odbędzie się w Moskwie jesienią br.), seminaria czy kongresy z udziałem nauczycieli i pracowników naukowych całego świata. Zapotrzebowanie na tego typu naukowe kontakty i naukową informację ciągle rośnie. Musimy starać się tę potrzebę stale zaspokajać. Jeżeli my tego nie zrobimy — zrobią to za nas, w sposób tendencyjny i politycznie szkodliwy — inni.

W związku z tym trzeba, aby (po płacie) FISE opracowała długofalowy plan badań naukowych podejmowanych albo przez poszczególne związki należące do FISE, albo też zespołowo. Przedmiotem takich badań mogłyby być m. in. takie zagadnienia jak:

- społeczna funkcja szkoły w krajach kapitalistycznych, kolonialnych i socjalistycznych;
- społeczno-polityczne funkcje organizacji młodzieżowych w krajach kapitalistycznych;
- perspektywy życiowe młodzieży w krajach o różnych ustrójach politycznych;
- systemy kształcenia i dokształcania nauczycieli w różnych państwach;
- treści i metody pracy dydaktyczno-wychowawczej stosowane w państwach kapitalistycznych i kolonialnych.

FISE, ze względu na wyjątkowo korzystny swój skład (należą do niej organizacje nauczycielskie z czterech części świata i reprezentują one państwa o różnych ustrójach politycznych), ma szcze-

gólnie pomyślne warunki dla przeprowadzenia tego rodzaju badań, a może nawet dla zorganizowania międzynarodowego instytutu pedagogiki porównawczej.

O wynikach badań należałoby systematycznie informować nie tylko za pośrednictwem międzynarodowych konferencji nauczycielskich, ale również poprzez naszą prasę, jak np. na łamach pisma „Nauczyciel Świata”, a nawet za pośrednictwem UNESCO.

Dla zrealizowania naszych zadań, należałoby wzmocnić sekretariat FISE i usprawnić jego działalność organizatorską i propagandowo-informacyjną, zorganizować systematyczną wymianę informacji między związkami należącymi do FISE, poczynić starania o zwiększenie pomocy dla FISE ze strony Światowej Federacji Związków Zawodowych.

Nauczyciele — absolwenci SN gośćmi ZG ZNP

(Dokończenie ze str. 1)

nie rezygnują ze swoich planów. Tymczasem zdołali wypracować i czekać na wyrażenie w pomyśle dla siebie rozwiązania tego problemu.

SN nie ukazuje słuchaczom trudności, jakie im przyjdzie pokonać w początkowym zwiastującym okresie pracy. Pokazywanie samych blasków zawodu nauczycielskiego jest błędem, który się potem mści w życiu. Warto przy tym pamiętać, że nie wszędzie absolwenci dają z siebie tyle, ile oczekują. Antagonizm między starym i młodym rodzi się nie z niechęci do tego czasem wyżej wykwalifikowanego, ale niedoświadczonego jeszcze nauczyciela. Młodzi żalili się, że ciągle (czasem nawet publicznie) wytyka im błędy, nikt zaś nie wykazuje chęci, by popisać z pomocą czy choćby wskazówką.

Terenowe organa władzy nieczęsto wykazują dostateczną troskę o ich sprawy bytowe, a zwłaszcza o zabezpieczenie odpowiednich mieszkani. Nie do rzadkości powinno należeć przypadki, że nauczyciel mieszka w znacznej odległości od szkoły, co utrudnia mu prowadzenie wszelkich kursów dla dorosłych i wszelkiej pracy kulturalnej w środowisku.

Wprawdzie wśród omawianych tu problemów sprawy te nie wylubiały się na plan pierwszy, jednak nie trudno sobie wyobrazić, że właśnie one stanowią jedno ze źródeł rozczarowań do zawodu.

Niewielką też pomoc młodzi otrzymują od ośrodków metodycznych i ognisk ZNP. Zwiastują one ostatnio nie potrafią jakoś wciągnąć młodego nauczyciela do prac związkowych a przecież takie odwołanie kadry mogłoby tylko wyjść ogniskom na dobre.

Prawdziwą przyjemnością należy stwierdzić — co zresztą w gorących słowach podkreślił prezes J. Kwiatek — że młodym nauczycielom cechuje prawdziwy zapał, entuzjazm i wysoko ideaowa, obywatelska postawa.

Mimo młodego wieku i braku większego doświadczenia uczestników narady dyskusja prowadzona była na bardzo wysokim poziomie, uwagi były rzeczowe, poważne, nacechowane prawdziwą troską o przyszłość, jak najwłaściwszy profil studiów nauczycielskich. W większości pokrywały się one z opiniami władz oświatowych i związkowych.

Młodzi nauczyciele spotkali się w ZG ZNP z serdecznym przyjęciem, co pozwala mieć nadzieję, że zadziwną się między nimi a Związkiem prawdziwie koleżeńskim i trwałe stosunki oparte na obopólnym zrozumieniu i współpracy.

DANUTA BUKAŁOWA

Młodzież szkolna w zakładach pracy

HASEO „Szkoła bliżej życia” nabiera w woj. kosińskićm coraz realniejszych kształtów, w miarę jak politelnizacja zdobywa sobie w szkolnym świecie obywatelstwo. Ostatnio, dzięki inicjatywie Okręgowego Ośrodka Metodycznego, szkoły w woj. kosińskićm uzyskują możliwość poszerzenia zakresu politelnizacji o jeszcze jedną formę zajęć. Są to bardzo pożyteczne wycieczki połączone z pracą młodzieży szkolnej w zakładach produkcyjnych. W myśl założeń programowych opracowanych przez Okręgowy Ośrodek Metodyczny w Koszalinie, każda klasa powinna mieć od dwu do pięciu wycieczek w ciągu roku. Użytkano już zgodę na przyjęcie wycieczek przez 28 zakładów pracy o bardzo różnorodnym przebiegu i specyfice produkcji i handlu. Adresy owych zakładów można otrzymać w Kuratorium w Koszalinie.

Wydaje się, że wszystkie szkoły powinny jak najszybciej skorzystać z okazji. Wzięta młodzież w zakładach pracy jest najlepszą lekcją poglądową na temat produkcji i handlu, o których to dziedzinach dzieci na ogół wiedzą bardzo mało.

ST. RYBAK
Koszalin

„Ku naszym dniom”

Rada Programowa Warszawskich Klubów Studenckich ZSP, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Rewolucyjnego w Warszawie, Centralny Klub Studentów Warszawy — „Hybrydy” Warszawski Klub Twórczy Młodych Organizuje z okazji XX-lecia PPR Tydzień Polskich Partii Rewolucyjnych (tj. „Ku naszym dniom”). Program zapowiada się ciekawie i interesująco.

Kłopoty studiujących zaocznie

TO ludzie szczególnego pokroju. Nauka ich polega na samodzielnym opanowywaniu materiału, pisanu prac kontrolnych, uczestniczeniu w konsultacjach, składaniu korektur i licznych egzaminów. Wszystko to robią przy normalnej pracy w szkole, obowiązках rodzinnych i społecznych. Wydawałoby się, że ci „młodzi” podnoszą kwalifikacje zawodowe i społeczne.

W porównaniu z absolwentami liceów pedagogicznych, dyplomanci SN mają szerszą wiedzę w zakresie przedmiotów specjalistycznych. W przedmiotach pedagogicznych natomiast SN nie są w stanie dorównać słuchaczom liceów pedagogicznych.

I tutaj napotyka się na taki paradoks. Absolwent SN uzyskuje dodatkowe kwalifikacje uprawniające go — między innymi — do obejmowania stanowisk kierowników szkół, pracy w administracji szkolnej, gdzie przygotowanie pedagogiczne odgrywa przecież szczególną rolę. Jak stąd wynika wniosek? W planie nauki SN należy silnie zaakcentować przedmiot pedagogiczny. Przede wszystkim należałoby wprowadzić w I i II semestrze historię wychowania jako przedmiot w ilości 2 godzin tygodniowo kosztem np. nauki gospodarstwa domowego, którego można uczyć na zajęciach pozalekcyjnych względnie na specjalnych kursach.

Narada w Poznaniu wykazała również, że absolwenci SN nie są wystarczająco przygotowani do pracy w środowisku. W związku z tym uważam, że w programie przedmiotów pedagogicznych SN powinny znaleźć swe miejsce elementy wiedzy socjologicznej, ze szczególnym uwzględnieniem roli środowiska w realizacji wizerunku szkoły z życia.

KAZIMIERZ STASIEŃSKI

Poznań

W dniach 24—25 marca odbyło się w ZG ZNP spotkanie kierownictwa Związku i Ministerstwa Oświaty z absolwentami SN. Podczas przerwy w obradach redakcja nasza przeprowadziła kilka rozmów z uczestnikami konferencji. Interesowało nas, jak po kilku latach pracy w zawodzie nauczycielskim uczelniali koledzy, absolwenci SN, oceniają swoją, z której wyszli, w jakim stopniu przygotowała ich ona do pracy dydaktyczno-wychowawczej i środowiskowej.

Oto kilka wypowiedzi:

Kol. ZYGMUNT WIERZCHOWIAK — absolwent SN w Lublinie — nauczyciel szkoły rolniczej i SFR w Starym Zamościu.

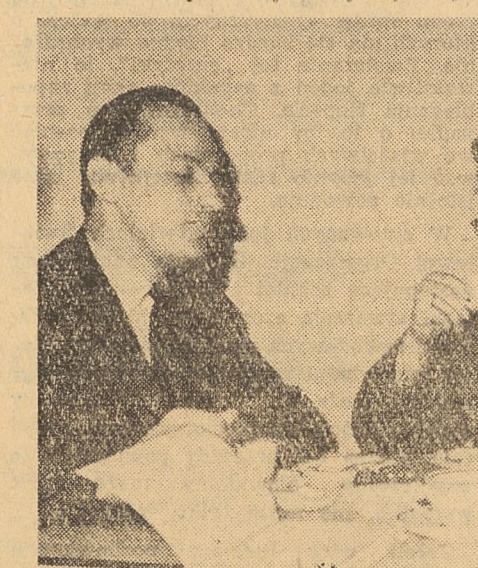
— SN dobrze przygotowało mnie do pracy w szkole. Lublin jest ośrodkiem uniwersyteckim, nasze studium korzystało więc z doświadczeń innych uczelni. Mówię o dobrym przygotowaniu mam na myśli przedmioty specjalistyczne. Bo o wiele gorzej przygotowane nas do pracy wychowawczej. Teoretycznie — owszem, opracowano to zagadnienie dobrze, zbyt mało czasu poświęcono natomiast na praktykę. W SN za mało się mówi na temat trudności wychowawczych w szkole.

— W jakich okolicznościach i kiedy nawiązała kolega kontakt z organizacją związkową? — Dopiero rok temu. Zbierałem materiały do opracowania monografii Starego Zamościa. Dowiedziałem się, że Związek w takiej pracy pomaga. Poszedłem, uzyskałem wskazówki. I już zostałem.

Wypowiedź kol. Wierchowika na temat niewystarczającego przygotowania do pracy wychowawczej w szkole jest charakterystyczna. Potwierdza to również inni rozmówcy.

Oto uwagi kol. JERZEGO INWAŁDA, absolwenta SN w Krakowie, od trzech lat nauczyciela szkoły podstawowej w Bochni.

— Teoretycznie jesteśmy przygotowani dobrze. Natomiast nie wskazano nam trudności, nie pokazano też, jak konkretnie radzić sobie w najbardziej drastycznych sytuacjach.



— Interesują nas pierwsze trudności, z jakimi spotkała się koleżanka w pracy. No i u kogo koleżanka szuka pomocy? — Trudności są zawsze. Ale zawsze też spotykam się z życzliwością koleżanek, które dużo mi pomogły. Korzystam również z doświadczeń i rad moich siostr. Często wracam do notatek ze studiów, do podręczników, literatury fachowej, czasopism. Bardzo często korzystam z pomocy „Głosu”, zarówno z artykułów traktujących o metodach nauczania, jak i informacji na temat nowych wydawnictw pedagogicznych. W SN nie przygotowuje się też do pracy środowiskowej.

— Czy jest koleżanka członkinią ZNP?

— Od 1953 roku, jeszcze przed pójściem na SN. Zaczęło się od zebrania MOZ, bardzo udanego. Uważam, że na uczelni za mało mówi się o Związku.

O swojej drodze do zawodu nauczycielskiego mówi także koleżanka IRENA PACHOLCZYK z Poznania, absolwentka SN: — Wybrałam ten zawód wbrew rodzinie. Po ukończeniu liceum ogólnokształcącego rozpocząłam pracę na wsi, zdobywając jednocześnie kwalifikacje na PKN. Wkrótce rozpoczęłam studia zaoczne na ZSN, kierunek — nauczanie początkowe. Obecnie kończę Wydział Pedagogiczny przy Uniwersytecie Poznańskim. Kocham swój zawód. Lubie dzieci, poświęcam im cały mój wolny czas.

Sądząc o kierunkach studiów, interesują koleżankę dzieci najmłodsze. — Właśnie. Uważam, że większość niepowodzeń dziecka ma swe źródło w klasach najmłodszych. Toteż w naszej szkole postanowiliśmy zapisać do klasy I przeprowadzić już w lutym. Po przebadaniu dzieci okazało się, że wiele jest opóźnionych w rozwoju. Od marca organizujemy dla nich zajęcia w szkole. Zabiera to nauczycielom dużo czasu, wychodzimy jednak z

— W szkole, w której obecnie pracuję — na pięciu nauczycieli, dwójce studiującej. Wychodzą na konsultacje odbywają się bez zerytualnego pozostałego personelu. Wprost przeciwnie, w miarę możliwości organizują zajęcia. Niewesoło natomiast przedstawia się sprawa wykorzystania ustawowego urlopu: dla studiujących pozostało on zawsze w sferze marzeń, bo Inspektorat Oświaty broni się za wzięciem. Bywa, że 10 dni wykorzystuje nauczyciel na konsultacje, a kiedy przyjdzie do urlopu, „robi się” wielki problem, czy należy nauczycielowi urlopu, czy też nie. I serdeczna prośba o urlop zostaje skwitowana milczeniem, a nauczyciel czeka na decyzję. Nie wie dziwno, że studiujący zaocznie są nieraz zmuszeni przekładać egzaminy, albo nawet w ogóle rezygnować z kontynuowania dalszych studiów.

Okólnik nr 9 Ministerstwa Oświaty z 4 kwietnia 1956 r. daje nauczycielom pewne przywileje. Cytuję najważniejsze: W celu niedopuszczenia do przeciążenia pracy, słuchaczom studiów zaocznych nie należy przyznawać zajęć w godzinach nadliczbowych, o ile nie wyraża na to zgody, winni oni mieć także wolne z zajęć, aby jeden dzień w tygodniu pozostał im całkowicie wolny od zajęć lekcyjnych i pozalekcyjnych, władze oświatowe winny współdziałać z ZNP, komitetami partyjnymi i radami narodowymi dla niedopuszczenia do przeciążenia pracy społecznej słuchaczy studiów zaocznych itp.

Skonfrontujmy te uprawnienia z rzeczywistością. Kierownik szkoły o 4 nauczycielach w pewnej miejscowości, w powiecie chojnickim, jest nauczycielem „dubletowym” (co roku przypada urlop macierzyński koleżanki, instruktorem oświatowym, płatnikiem rejonowym, radnym GRN, członkiem Prezydium GRN, przewodniczącym komisji kultury, oświaty i spraw społecznych, członkiem Komisji profilu spraw, jak przydzielenie przedmiotu nauczania zgodnie z kierunkiem studiów).

Wobec tego kol. P. musiała ustąpić i — żeby nie zrezygnować z nauki — przenieść się do innej szkoły...

Raz po raz padają ironiczne docinki: „Uczysz się, chcesz być mądrzejszy? Co ci dają te... studia”? Takie kpinki zniechęcają. W rezultacie pomniejszają się kłopoty studiujących o trudności z przynależaniem niższej godzin, uzyskaniem zwolnienia z pracy itp. Wobec przeciążenia szkół, braku dostatecznej liczby nauczycieli, częstych urlopów macierzyńskich — tego typu kłopoty łatwo stają się problemami.

A oto co na ten temat mówi jedna ze słuchaczek z Torunia, kol. F. P.

„Zdecydowałam się na studia zaoczne, żeby nadać za życia stawiącej się na nowe wymagania”. Zdecydowała się na nie, licząc nie tylko na własne siły, ale i serdeczne najbliższego otoczenia — szkoły i Inspektoratu Oświaty. Ale tu zaczęły się trudności,.... Nie omówiłem im utarczki z kierownikiem szkoły, który złożył veto przy tak, wydawałoby się prostym sprawie, jak przydzielenie przedmiotu nauczania zgodnie z kierunkiem studiów”.

Wobec tego kol. P. musiała ustąpić i — żeby nie zrezygnować z nauki — przenieść się do innej szkoły...



trudności o nieumiejętność przekazywania nabytych wiadomości. Dobrze, jeśli spotka się z pomocą ze strony grona pedagogicznego. A jeśli nie?

— Kto — zdaniem koleżanki — odpowiedzialny jest za wytworzenie w szkole właściwej atmosfery?

— Tylko i wyłącznie kierownik szkoły. To on powinien przygotować szkołę i nauczycieli do przyjęcia młodego kolegi.

Kol. ZOFIA DANECKA — absolwentka SN w Krakowie, nauczycielka szkoły podstawowej w Ruchowej (powiat tarnowski) mówi o swojej drodze do zawodu nauczycielskiego:

— Nie była ona łatwa, ale umiłowanie tego zawodu zwyciężyło. To rodzinne. Moje trzy siostry również są nauczycielkami. Skończyłam liceum ogólnokształcące z myślą o innym zawodzie. Wybrałam jednak ten.

założenia, że dzieciom trzeba pomóc. Zwłaszcza, że metoda stosowana przez nas jest bardzo skuteczna.

Rozmawiała: MARYLA RYBARCZYK

W przededniu sezonu wczasowego

(Dokończenie ze str. 2)

silek ZNP idzie w kierunku rozwijania ośrodków wczasowych w takim stopniu, by rosła liczba korzystających zarówno z wczasów normalnych, jak i z wczasów rodzinnych.

Dla umożliwienia rodzinom nauczycielskim wypoczynku w pięknych pod względem klimatycznym i wartościowym pod względem organizacyjnym i wartościowym organizacjach, w których mieszkają, ZNP organizuje „WCZASOWE W MIESIECIE”. Przy organizacji tej formy wypoczynku, zapewnia budynek szkolny, (dla lekcyjna dla jednej rodziny nauczycielskiej), łazienkę, pralkę, kuchnię i najskromniejszą meblarstwo stołowe oraz obłąg. Posiłki będą przyrządzać wczasowicze we własnym zakresie lub stołowac się w punktach żywienia zbiorowego bądź też u osób prywatnych. Czas pobytu na tego rodzaju letniskach mogłoby trwać miesiąc i dłużej. Muszą to być wczasowe tanie, zapewniające tani wypoczynek dla całej rodziny nauczycielskiej, zbawiony od wszelkich kosztów do wydatków na utrzymanie w miejscowościach stałego zamieszkania.

Dla wielkiej reszty nauczycieli pracujących na wsi, w prowincjonalnych miasteczkach i mniejszych miastach, ZNP organizuje „WCZASOWE W MIESIECIE”. Przy organizacji tej formy wypoczynku chodzi nie tylko o wypoczynek (jest to sprawa podstawowa), ale również o zapewnienie nauczycielom warunków kontaktu z kulturą życia intelektualnego i kulturalnego kraju. W programie wczasów tego typu uwzględnia się zwiedzanie zabytków architektury, muzeów, nowoczesnych gmachów i dzielnic mieszkaniowych, urządzeń komunikacyjnych, fabryk, udział w koncertach i przedstawieniach teatralnych, uczestniczenie do kin na ciekawe filmy, na wystawy itp.

Nauczyciele przebywający w wczasach w miejscach, gdzie wypoczynek oceniają w formie wypoczynku. Zainteresowanie wczasami w mieście jest coraz większe i Związek nasz będzie rozszerzał je, zwłaszcza w Warszawie i Krakowie.

W związku z wzrostem zapotrzebowania na wczasowy i wobec rozszerzenia akcji wczasowej w warunkach pensjonatowych lub zbliżonych do tych warunków — zachodzi potrzeba organizowania wczasów turystycznych, zwłaszcza dla nauczycieli młodszych. Zarząd Główny zamierza mianowicie wykorzystać niektóre szkoły położone w pobliżu szlaków turystycznych na tzw. „schroniska nauczycielskie”, w których zapewnione byłoby za niewielką opłatą noclegi i możliwość nabycia ciepłego mleka, herbaty, pieczywa, wędlin. Schroniska tego rodzaju byłyby punktem wyjściowym do wędrowek po kraju, a także do wypoczyniania na łonie przyrody.

Związek Nauczycielstwa Polskiego przywiązuje dużą wagę do organizacji i rozbudowy akcji wczasowej dla swoich członków, do jej umasowienia. Wczesny nauczycielski są dla nas sprawą i społeczno-kulturalną, i polityczną, i pedagogiczną. Są wyrazem troski i o nauczyciela, i o szkołę.

Sprawie krzewienia ideałów wczasowych wśród członków ZNP: nauczycieli, pracowników nauki, pracowników administracji szkolnej i pracowników obsługi powinny poświęcić więcej uwagi wszystkie ogniska organizacyjne Związku.

WŁADYSŁAW OZGA

Jacy są studenci SN?

W JEDNEJ z ostatnich audycji radiowych (Poznań) dotyczącej SN przeprowadzono sondażny wywiad z trzema studentami tych uczelni. Jeden reprezentował grupę młodzieży, która osiągnęła słabe wyniki przy egzaminie dojrzałości i nie próbowała w ogóle zdawać egzaminów wstępnych do szkół wyższych, drugi reprezentował młodzież, która nie zdała egzaminów konkursowych do szkół wyższych, a trzeci — tę młodzież, która była zmuszona opuścić z różnych powodów szkoły wyższe. Odpowiadała to rzeczywistości, bo młodzież uczyniła jacy egzaminie dojrzałości wyniki bardzo dobre czy dobre rzadko trafia do SN wprost po maturze.

Wymienione trzy grupy młodzieży występują w SN w różnych stosunkach. Największą grupę (około 60%) stanowią słuchacze trafiający do SN bezpośrednio po ukończeniu szkoły średniej. Mimo nie najlepszych ocen, jest to na ogół młodzież wartościowa. Cechuje ją pilność, poważny stosunek do obowiązków. Biorąc pod uwagę dodatnie cechy charakteru tej młodzieży — można zakładać, że będzie ona należała do reprezentować zawód nauczycielski.

Druga grupa — młodzież nie przyjęta do szkół wyższych (około 26%) — przybywa do SN obciążona największymi bądź największymi kompleksami. Niektóre bardziej wrażliwe jednostki okazują w czasie pobytu w zakładzie z jednej strony bierność, a z drugiej agresywną postawę. O przyczynach tego stanu można się niekiedy poinformować u ich kolegów, czy koleżanek. Taka postawa słuchaczy wymaga szczególnej w początkowym okresie — wielkiego taktu ze strony nauczycieli. Jednak po doświadczeniu równowagi psychicznej młodzież ta — radzi sobie bez trudności w nauce i osiąga dobre wyniki.

Jeszcze bardziej frustracyjną postawę przyjmują niewielka grupa młodzieży (10 — 15%) przechodząca do SN ze szkół wyższych z reguły na skutek „obłaniania”. Jest to już zwykła młodzież starsza, dojrzała i ambitna. Rażą ją często obowiązujące w SN większe niż w szkołach wyższych rygory (np. obowiązkowa obecność na wykładach, czasem zbyt drobiazgowo wymagania dotyczące prowadzenia zeszytów przedmiotowych itp.). Jeżeli w tej grupie znajdują się jednostki, które trafiały do SN tylko w poszukiwaniu szczęścia lub aby uchronić się od służby wojskowej — odpadają one szybko, zwykle przy najbliższych zaliczeniach semestralnych.

Większość tej młodzieży odznacza się na ogół znacznym zasobem wiedzy ogólnej, społecznej, większą dyscypliną umysłową. Młodzież ta podejmuje się chętnie

Na osi Racibórz—Cieszyn

Z INICJATYWY cieszyńskiego Klubu Propagacji doszło pomiędzy dalczałkami Cieszyńska i Raciborza do spotkania, na którym omówiono najbliższe imprezy. Jak przewidywano w ramach wymiany między obu diastowskimi miastami.

Wiele uwagi poświęcono też na spotkanie z dziećmi obu regionów, szczególnie szkolną oraz zrzeszoną w szereżach ZMS i ZMW. Postanowiono też zwrócić się z apelem do inspektoratów w Cieszynie i Raciborzu o wypracowanie szerszego programu współpracy między dziećmi z miastami Cieszyńskiego i Raciborskiego. Wydało się, że dezyderata Cieszyńska i Raciborska można odnieść i do wielu innych miast na Ziemiach Zachodnich, utrzymujących bratnie związki z miastami w głębi kraju. Inicjatywa inspektoratów mogłaby w dużej mierze wpłynąć na ożywienie tych związków, które w wielu wypadkach mają charakter już tylko formalny.

(MOST)

Tym razem do szkół wiejskich

173 SŁUCHACZY poznańskich zakładów kształcenia nauczycieli wychowało w marcu na miesięczną praktykę. W przeciwnieństwie do lat ubiegłych, postanowiono skierować praktykantów do szkół terenowych, w większości — wiejskich.

Ta pożyteczna inicjatywa pomoże w przełamaniu lęku młodzieży przed pracą w miejscowościach odległych od większych ośrodków miejskich. Uczniowie zostali tak umieszczeni, że młody praktykant nie może dojechać do wytypowanej szkoły, lecz przez cały miesiąc musi mieszkać na wsi. Dzięki temu poznaje dobrze środowisko od strony codziennego bytowania. Dla jeszcze ściślejszego zblżenia przyszłego nauczyciela do spraw terenowych, nałożono na niego obowiązek napisania pracy o tematyce związanej z miejscem praktyki. Wśród tematów znajdują się m. in. do wyboru: praca nauczyciela w kółku rolniczym, działalność produkcyjna miejscowych przedsiębiorstw, wydobywanie kulturalno-oświatowe szkoły, praca ZHP, znaczenie działości szkolnej itp.

Pierwsze listy nadchodzące od słuchaczy świadczą o słuszności decyzji organizowania praktyk na wsi. Młodzi niejako „od podszewki” poznają warunki życia i pracy swych starszych kolegów, rewidują swój stosunek do problemu zatrudniania w szkole wiejskiej, wciągają się w tok życia wsi i uczestniczą w pracy społecznej (organizowanie obchodów i występów artystycznych, wygłaszanie pogadek).

Dzięki akcji praktyk terenowych, wielu absolwentów uczelni pedagogicznych świadomie wybierze po studiach niełatwą na pewno, ale pełną i społecznie użyteczną pracę w ośrodkach wiejskich.

(Jm)

Informacja dla działaczy kulturalno-oświatowych

NAUCZYCIELI zajmujących się w swoim środowisku działalnością kulturalno-oświatową, na pewno zainteresuje garść informacji na temat form doskonalenia w tej dziedzinie. Centralna Poradnia Amatorskiego Ruchu Artystycznego, niezależnie od bogatej działalności wydawniczej, organizuje kursy i seminaria w Warszawie i w wielu miastach wojewódzkich.

Dla osób pracujących w zespołach teatralnych organizowane są kursy wstępne w poradniach kulturalno-oświatowych we wszystkich miastach wojewódzkich. Dla kierowników tych zespołów przewidziano tzw. kursy podstawowe również we wszystkich miastach wojewódzkich. Woj. Ośrodek Kulturalno-Oświatowy w Katowicach i Woj. Dom Twórczości Ludowej w Gdańsku prowadzą kursy dla osób z pełnym wykształceniem średnim i 2-letnim stażem w ruchu amatorskim. Najwyższą formę doskonalenia zawodowego w dziedzinie teatru amatorskiego jest Studium Teatralne, organizowane przez CPARA w Krakowie.

Również i w innych dziedzinach pracy kulturalno-oświatowej stosowane są atrakcyjne formy dokształcania. Tak na przykład w Warszawie, Poznaniu, Wrocławiu, Bydgoszczy, Gdańsku, Białymstoku i Katowicach — czynne są studia korespondencyjne dla instruktorów kół fotograficznych. Dla aktywny k.o. miast wojewódzkich (warunek: ukończenie wyższe studia) przeznaczona jest specjalne konwersatorium oświatowe, a dla pracowników ze średnim wykształceniem — dwuletnie studium eksperymetnalne. Centralna Poradnia prowadzi ponadto stałe kursy dla instruktorów zespołów tanecznych, a w okresie letnim — sympozjony muzyczne i plenery malarskie dla specjalistów współpracujących z amatorskim ruchem artystycznym.

Warto przy okazji wspomnieć o ciekawych pracach badawczych prowadzonych przez CPARA w oparciu o materiały ankietowe. Należy do nich m. in. określenie stopnia aktywności kulturalnej grup inteligentnych w małych miastach, uchwycenie charakterystycznych zjawisk występujących w pracy powiatowych domów kultury oraz analiza form działania klubów i świetlic wiejskich, funkcji środków masowego komunikowania w placówkach kulturalnych, zainteresowań oświatowych młodzieży wiejskiej i wpływu działań kulturalnych na powstawanie wsi sąsiedzkiej w ośrodkach mieszkaniowych.

Jedną z prac badawczych (pod nazwą „Akcja — Szkoła”) dotyczy analizy pracy kulturalnej szkół oraz zmian zachodzących w środowisku pod wpływem tej działalności. Chodzi tu o powiaty, które swego czasu podjęły tzw. „eksperyment węgrowski”.

Większość prowadzonych prac badawczych ukończona zostanie jeszcze w bieżącym roku. Spopularyzowanie tego interesującego doświadczenia miało duże znaczenie dla lepszego rozeznania w sytuacji kulturalno-oświatowej w kraju, jak i pomocy wielu społecznym pracownikom kultury w ich niełatwej a tak potrzebnej pracy.

J. M.

Nauczyciele kubańscy gośćmi ZG ZNP

25 marca przybyła do Polski na zaproszenie Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego delegacja Związku Pracowników Oświaty Kuby w osobach: Sekretarza Zarządu Głównego Związku Pracowników Oświaty — Leslie Rodriguez Aguilera i Sekretarza Prowincji Las Villas — Francisco Escoriza.

Delegacja w czasie 6-dniowego pobytu w Polsce zwiedziła między innymi Warszawę, Kraków i Oświęcim. Goście zagraniczni żywo interesują się zagadnieniami szkolnictwa ogólnokształcącego i zawodowego oraz całokształtem pracy związkowej. Z Polski delegacja udaje się do Węgierskiej Republiki Ludowej.



Różne bywają świetlice. Wiele z nich świeci pustkami. Za jednak można uczynić ze świetlicy miejsce, w którym młodzież chętnie przebywa, świadczy najlepiej to oto zdjęcie

To także jest walka ze ślepotą

W 6 numerze „Głosu Nauczycielskiego” ukazał się artykuł St. Zemisa (tytułowany „Chrońmy oczy dzieci”). Publikując ten artykuł Redakcja „Głosu” pierwsza w kraju odpowiedziała na apel Światowej Organizacji Zdrowia, która zalecała obchodzenie bieżącego roku pod hasłem zapobiegania ślepoty.



Dzieci słabo widzące odczytują druk posługując się lupą i szkiełkami powiększającymi

cle. Chyba dobrze się stało, że właśnie pismo nauczycielskie rozpoczęło tę akcję omawiając w wspomnianym artykule znaczenie profilaktyki wzroku wśród młodzieży szkolnej i rolę, jaką mają tu do spełnienia kadry pedagogiczne.

Różne są aspekty walki ze ślepotą i bardzo wieloma sposobami można jej zapobiegać. Trzeba jednak pamiętać i o tym, że niekiedy wszystkie te sposoby okazują się zawodne lub niewystarczające i wzroku nie można uratować.

W materiałach informacyjnych Światowej Organizacji Zdrowia czytamy: „Na trzy miliardy mieszkańców kuli ziemskiej co najmniej dziesięć milionów, w tym 650 tysięcy dzieci, żyje w zupełnej ciemności”. Według danych Polskiego Związku Niewidomych, liczba osób pozbawionych wzroku wynosi w naszym kraju około 15 tysięcy.

Ślepotą jest powszechnie uważana za największą z ludzkich tragedii. Nie zamierzam bynajmniej twierdzić, że opinia ta jest mylna lub przesadzona, gdyż nie chcę się zajmować oceną faktów. Chodzi mi natomiast o pewne konsekwencje, jakie powoduje fakt utraty wzroku.

W 1937 r. wybrałem się do Innsbrucku w Tyrolu. Mieszkała tam młodziutka artystka-malarka Roswita Bitterlich. Zdobyla imię światowe, gdy miała 11 czy 12 lat. Jej ilustracje do różnych bajek w setkach tysięcy reprodukcji obiegają Austrię, Niemcy i zawojowały Holandię. Wydawcy paryscy i londyńscy także ubiegali się o prawo reprodukcji jej obrazków i próbowali zamawiać całe książki. Ona jednak nie poddawała się merkantylnym perspektywom i dalej malowała po swojemu, oryginalnie umiując treść ilustrowanej bajki (głównie na postyczkach). Cechą charakterystyczną dla jej rysunku było to, że osoby dorosłe i nawet najstarsze krasnoludki z długimi brodami miały buzie dziecięce i dziecienny wyraz twarzy.

Chciałem poznać artystkę w jej miejscu pracy i zawrzeć umowę wydawniczą na Polskę. Trafiliem doskonale. W Innsbrucku odbywała się właśnie wystawa jej twórczości. Czekal mnie jednak wielki zawód. O ile praczy się bogactwem kreslarskim, odznaczając się bogactwem kolorów, świeżością inwencji i oryginalnością wykonania, o tyle to, co wtedy zobaczyłem, jako płon ostatnich dwóch lat, rozczarowało mnie. Zamiast pierwotny wyobraźni dziecięcej, wyzierała z obrazków nuda wyrozumowana, jakaś literatura przeniesiona na płótno...

Na wystawie przybył sławny profesor z Wiednia. Zgadzałem się z nim, potwierdził moje wrażenia i postawił diagnozę: „Półki Roswita była pozostawiona swej własnej wyobraźni i nie przejmowała się własnymi wzorami, porywała dzieła sztuki. Gdy została zamierzona przez naukę rysunków w szkole, oparta na naśladowstwie, uspieno jej twórczą duszę”.

Profesor namówił mnie, bym wrócił z nim do Wiednia i obejrzał wystawę rysunków dziecięcych, jedną chyba z pierwszych tego rodzaju w środkowej Europie. Sam mnie po tej wystawie oprowadził.

Przyznam się, że się trochę zagubiłem. Nie mając przygotowania artystycznego, nie mogłem ocenić waloru twórczości i odnieść sposobu wykonania do wieku dziecka. Odczuwałem świeżość pomysłów, bujną jej wyobraźnię dziecięcą i swoistość interpretacji kształtowej, przestrzennej i kolorystycznej. Nie mogłem

Co właściwie społeczeństwo nasze wie o niewidomych? Że się uczy, że pracują. Tak, o tym się czasami pisze, wprawdzie bardzo lakonicznie, często błędnie i zawieszę ogólnikowo. Zdarzają się też w naszej prasie informacje tworzące wokół niewidomych mit bohaterstwa.

Ogólniki i mity nie mogą być podstawą żadnej prawdy. Dlatego oiaę jeszcze sprawa niewidomych należy u nas do rzędu spraw egzotycznych, do takich, o których ma się bardzo błędne wyobrażenia. Zwalczenie tej „egzotyki”, to niewątpliwie jeden z aspektów akcji zapobiegania ślepotie. Chodzi w tym przypadku o to, by utratę wzroku oceniać we właściwych proporcjach i przypisywać jej jedynie takie następstwa, jakie istotnie powoduje.

W cytowanych już materiałach Światowej Organizacji Zdrowia znajdujemy następujące zdanie: „Współczesne wynalazki stwarzają szeroki wachlarz możliwości zawodowych dla niewidomych. Mając odpowiedni sprzęt techniczny — niewidomy może np. wykonywać pomiary z dokładnością do pięciotysięcznej części cala. Można bez przesady powiedzieć, że współczesny niewidomy może robić wszystko, nie może tylko widzieć”.

Jeżeli więc ludziom pozbawionym wzroku okazałyby się właściwa pomoc i zrozumienie, jeżeli realnie ocenimy ich możliwości społeczne i zawodowe, jeżeli kalektwo nie przesłoni nam ich ogólnoludzkich wartości — ślepotą stanie się z pewnością łatwiejsza do zniesienia.

Znam dobrze środowisko niewidomych, gdyż sama również do niego należę. Często zdarza mi się słyszeć twierdzenie, iż do ślepoty łatwiej byłoby się przyzwyczaić, gdyby nam jej tak często nie przypominano, gdyby nie dawano nam do zrozumienia, że znajdujemy się na tzw. społecznym marginesie.

Postaram się za pomocą kilku przykładów wyjaśnić, jak różni się w nas nowe poczucie marginesu.

Mała dziewczynka zapytana, co jest jej największym marzeniem, odpowiedziała: „Żeby mamusia kochała mnie tak, jak mojego widzącego bratka”.

Studentka wydziału filologicznego pisał w liście do redakcji bratnowskiego miesięcznika: „Moi widzacy koledzy uważają mnie za bohaterkę, dlatego, że się uczę i zdaję egzaminy. Gdy jednak poszłam kiedyś na zabawy akademickie, żaden z nich nie chciał ze mną zatańczyć”.

W pewnym szpitalu miejskim zapytano niewidomego mężczyznę: „A pan po co przy-

jednak zdać sobie sprawy, czy oglądane przeze mnie obrazki są istotnie piękne, czy dobrze wyrażają zamiar autora ilustracji. Kolory tylko podobały mi się bez zastrzeżeń. Jedno pojąłem, że sztuka dziecka może być bezwarunkowo sztuką prawdziwą.

Przez szereg lat nie stykałem się ze sztuką dziecka, aż w „Naszej Księgarni” spotkałem się z nią znnowu i to z jej podwójnym aspektem: od strony artysty i od strony wychowania.

ROZPISAŁEM się trochę w stylu pamiętnikarskim. Przekonałem się jednak, że takim podejściem do siebie i własnych przeżyć najłatwiej jest wprowadzać w sedno zagadnienia takich jak ja, niewykształconych estetycz-

nie laików. Podczas kontaktów z bibliotekarzami wielokrotnie pytano mnie, czy malarstwo dziecięce jest tak ważnym czynnikiem w wychowaniu przyszłych pokoleń, że należy mu poświęcać aż tyle uwagi, urządzając wystawy, konkursy i publikując całe tomy na ten temat? Czasem nawet zdiwili się audytorium, że „Nasza Księgarnia” ma już na swoim „rozkładzie” 3 poważne wydawnictwa. Pierwsze z nich z roku 1954: „W oczach dzieci”, drugie z r. 1959, będące pomysłem bardzo szczególnym i po prostu zachwycającym, to jest „Bajki i legendy argentyńskie” autorstwa Javier Villafane, do których ilustracje wykonywały dzieci polskie z Oddziału Plastyki w Pałacu Młodzieży w Warszawie. Trzecie — to wydawnictwo z roku ubiegłego na jubileusz 40-lecia „Naszej Księgarni” pod

„Blaski i cienie mojej pracy”

Z pamiętnika nauczyciela

Poniżej zamieszczamy fragment pamiętnika (godło M. G.) nadesłanego na konkurs „Blaski i cienie mojej pracy”.

24.XI.1960 r.

Gdy tylko wszedłem do piątej klasy na lekcję geografii, uczeń Sylwester B. prosił mnie, abym go zwolnił. „Dokąd chcesz iść?” — zapytałem. Chłopak spuścił oczy i nie odpowiedział. „On chce odprowadzić ojca do domu, bo leży pijany koło stawu” — powiedziały inne dzieci.

Zwolniłem Sylwestra B. w myśl zasady głoszonej w szkole, że rodziców należy szanować i pomagać im.

22.VII.1961 r.

Znnowu w domu mały kłopot. Musiałem zwać lekarza do mojej żony. Mogłem tego dokonać dopiero w godzinach popołudniowych, po lekcjach.

Lekarz, pan M., w drodze wyjątku, przybył do nas własnym środkiem loko-

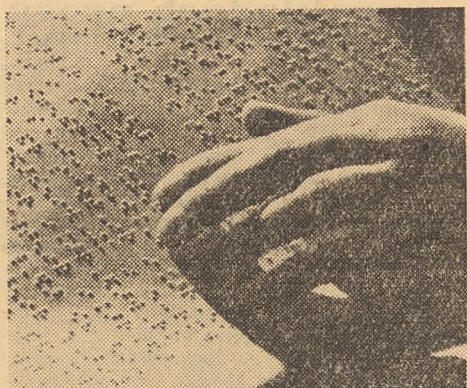
sedni na wiozęt? Chorej i tak pan przebieł nie zobaczy”.

Wsiadając do autobusu lub pociągu często słyszymy, jak matki pocurają swoje dzieci: „Popatrz, ta pani nie widzi na oczy, Bozia ją ukarała za to, że była niegrzeczna”.

Redaktor poczytnego pisma młodzieżowego, któremu zaproponowałem, by zapoznał swoich czytelników z problematyką dzieci niewidomych, odpowiedział: „To, niestety, nie jest temat atrakcyjny. Nam zależy na materiale jak najbardziej frapującym: jakieś niezwykłe przygody, cuda techniki, medycyny, rozumie pan, prawda?”

Zrozumieć tego rodzaju stanowisko ostatecznie można, trudno mi jednak uznać je za słuszne, gdyż kryje się w nim niebezpieczne zjawisko pewnej dehumanizacji dzisiejszego człowieka.

Zagadnienia ludzkiej szarej codzienności jakoś rażą w zestawieniu z wiedzą o energii atomowej, o spułnikach i cybernetyce. Nawet w programach szkolnych trudno się dopatrzyć miejsca przeznaczonego na zapoznanie uczniów z niewesołą prawdą o ludzkim cierpieniu. Dzieci nie wiedzą o wynalazku Braille’a, o istnieniu szkół dla niewidomych. Nigdy też nie prowadzi się ich do sierocinców, ani do domów opieki.



Niewidomi posługują się piśmem wypukłym, które odczytują za pomocą palców

A przecież technika i wszelkie zdobycze naukowe nie stanowią jedynej prawdy w życiu człowieka i dziecko kiedyś się o tym dowie.

Zagadnienia, które starałam się tu zasygnalizować, mogą być w gruncie rzeczy rozwiązywane jedynie na płaszczyźnie pedagogiki.

Polski Związek Niewidomych widzi w nauczycielach swojego wielkiego sprzymierzeńca w usuwaniu wszelkiego typu barier, jakie, nieświadomość społeczna wytwarza między światem ludzi widzących i niewidomych.

H. BANAS

mości. Zbadał chorą, napisał receptę. Cała procedura kosztowała tylko... 100 złotych. „Co od was brać więcej, ja też byłem nauczycielem, ale nie mogłem zarobić na chustki od nosa i dlatego po roku pracy w zawodzie nauczycielskim poszedłem na medycynę” — powiedział pan M. i wyszedł.

Ja zaś pomyślałem sobie: jak to dobrze, gdy się korzysta z bezpłatnej opieki lekarskiej.

17.IX.1961 r.

Po lekcjach musiałem spełnić rolę intendenta. Wybrałem się więc do naszego gromadzkiego sklepu. Ponieważ ludzi, jak zwykle, w sklepie było sporo, więc zajęłem końcówce miejsce w powyrzuciwiane w różne strony kolejce.

Po chwili wszedł do sklepu lekarz miejscowego ośrodka. W tym momencie ekspedientka odezwała się zza lady: „Co dla pana doktora?”

Pan doktor zabrał pospiesznie zakupione rzeczy. Wsiadł do swojej „Oktawii” i odjechał.

Mój motorower długo jeszcze stał oparty o ścianę budynku sklepowego.

4.II.1962 r.

Dziś niedziela. W naszej szkole starym zwyczajem jest wywiadówka.

Rodzice przychodzą do szkoły po głównym nabożeństwie w kościele. Dlatego najlepiej organizować zebrania rodzicielskie w niedzielę.

Po wywiadówce zauważyłem, że przy moim motorowerze, który stoi na korytarzu w budynku szkolnym, brakuje gumy łączącej filtr z gaźnikiem. Czyściłem go przed wywiadówką i guma ta jeszcze była.

Mój „Żbik” stoi na korytarzu od trzech miesięcy. Nasi uczniowie są w szkole codziennie. Wypadek kradzieży nastąpił, gdy do szkoły przyszedł rodzice.

A może jednak mamy jakieś wyniki z pracy wychowawczej?

Szkolne audycje telewizyjne

Sroda, 11.V. godz. 10.00. CHEMIA dla klas VII—VIII pt. „TAJEMNICE PŁONOW” z cyklu: „Skarby ziemi”.

Czwartek, 12.V. godz. 10.00. POLSKA dla klas V—VII pt. „STARA DZWONNICA” z cyklu: „O miejsce wśród ludzi”.

Sobota, 14.V. godz. 10.00. BIOLOGIA dla klas VI pt. „SKRYDŁATE KRÓLESTWO” z cyklu: „W świecie zwierząt”.

Sroda, 18.V. godz. 10.00. CHEMIA dla klas VII (zalecana również dla klas X) pt. „CZARNY WŁADCA” z cyklu: „Skarby ziemi”.

Na Ziemi Lubuskiej...

DZIEKI społecznej Inicjatywie kiedowanej przez kół TRZZ i ZNP, a także dzięki poparciu przydywów rad narodowych — na Ziemi Lubuskiej powstają liczne placówki kulturalne.

Miejski Dom Kultury w Strzelcach Krajeńskich został zamieniony na PDK, przy czym otrzymał on zwiększone kredyty i nowe etaty. Przy PDK istnieje już poradnia teatralna, kulturalno-oświatowa, wypożyczalnia kostiumów ludowych, biblioteczka repertuarowa. Pod kierownictwem Jana Prokopa pracuje zespół taneczny, a w najbliższym czasie powstana muzyczny i reżyterski. W chwili obecnej czynione są starania o uruchomienie poradni muzycznej. Dzięki finansowemu poparciu Prezydium GRN w Ślubicach, otwarto ostatnio w Kunowicach Dom Ludowy. Nowa placówkę prowadzi kierownik miejscowej szkoły Zygmunt Mielnik, a patronat objęło kół ZBoWiD. GRN zaopatrzyła Dom w sprzęt, ze składkę społecznych zakupiony zostanie telewizor.

Miejski Dom Kultury w Babilmoście stał się naprawdę centrum kulturalnego życia miasteczka. Pracują już tu chór, biblioteka, ognisko muzyczne.

„Jeżeli się poprawia prace dziecięce, trzeba zdać sobie sprawę z tego, według jakich wzorów i kryteriów należy to robić. Czy wykonywać poprawki w myśl konwencji sztuki Egiptu, antyku, renesansu, baroku, impresjonizmu, modernizmu, podczekała przynajmniej, czy aparaty fotograficzne, czy wreszcie według wyobrażeń nauczyciela”.

Konwencje... A jeżeli do tego pojęcia dodamy jeszcze sposób patrzenia, a więc: spojrzenie poziome, na równi z przedmiotami obserwowanymi, spojrzenie człowieka idącego plecthą z szybkością 6 km na godzinę i porównamy z syntezą dostrzegania z szybkiego samochodu, gdy pomyslimy, jak skracą i upraszcza się świat widziany z samolotu, lecącego 10 km na minutę — przestaniemy się dziwić niesłychanemu bogactwu wrażliwości artystów.

Przy zwiedzaniu wystawy krecło się w głowie od mnogości pomysłów i ujęć, w oczach cmiło od nieprawdopodobnego bogactwa kolorów. Medale złote, srebrne i brązowe, wzmianki wyróżniające, nagrody ministerstw, instytucji oświatowych i wydawnictw — razem prawie 600 odznaczeń — świadczy o usilnej pracy organizatorów i o wielkim oddaniu sprawie i ofiarności zespołów kwalifikujących i sadzących.

Na mnie wystawa zrobiła głębokie wrażenie. Wmocnił je jeszcze widok tysięcy dzieci, które przepływały przez sale Pałacu oglądając, komentując, dyskutując zawzięcie. Było to jakby sympozjum duchowy dzieci polskich z kolegami innych krajów, jakaś wspólnota odczuć, w której porozumiewanie słowne, nie do osiągnięcia w takiej językowej Wieży Babel, zastąpiono obrazem.

Uwagi, które słyszałem z ust młodzieży, wskazywały jasno, że obraz stał się łącznikiem dla wyobraźni dzieci „stuka- iów” i że nasze dziecko doskonale rozumie wypowiedzi swych rówieśników z Ghany, Finlandii czy Szwajcarii, że do- głębnie przejmują je obrazy z Moskwy, Buenos Aires, Colombo, Sofii, Wiednia itd.

Z KRAJU I ZAGRAZĄ

● Z okazji przypadającej w marcu 40 rocznicy powstania Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej, ze u.n.m. odbyła się w Warszawie akademia zorganizowana przez Komitet Centralny ZMS i Zarząd Główny ZMW. Przemówienia wygłosił członek Burza Politycznego KC IPZP tow. Roman Zambrowski oraz tow. Marian Renke.

● Tegoroczne Krajowe Targi Poznańskie „Wiosna 1962” były bardzo udaną imprezą. 36 tysięcy transakcji na łączną sumę 1,65 milarda złotych, 112 tysięcy zwiedzających — to przewidywany bilans Targów. Szczególnie imponujące wypadły w tym roku przemyśle lekkim, obroty osiągnęły sumę 11,8 milarda złotych. Bardzo korzystnie prezentował się również kucyowy przemysł spożywczy.

● W związku z uroczystym obchodami 20 rocznicy powstania PPR — 23 ub. m. w auli Politechniki Warszawskiej odbyło się spotkanie z wybitnymi działaczami PPR i OZP. Na skutek bitwy w centrum miasta, w poniedziałek po południu komunikacja lotnicza między Paryżem a Algierem została przerwana. 1000 oiar w jednym tylko dniu (23 ub. m.) wyszło: 500 po stronie francuskiej, 500 zbrojnych — 15 zabitych i 71 rannych, po stronie ultrarów — około 20 zabitych i 80 rannych. Oddziałom zandarmierii udało się ująć zastępcę Paryża, który został przewieziony do Paryża i osadzony w więzieniu. W poniedziałek generał de Gaulle wygłosił przez radio przemówienie, w którym wyzwał naród francuski do ratyfikowania w powszechnym głosowaniu układów zawartych w Evlan.

★

● Zawieszenie broni w Algierii nie przyniosło pokoju. Dowództwo bandyckiej organizacji OAS powołało do życia narodową radę francuskiego oporu w Algierii, powierając Salanowi stanowisko premiera tzw. centralnych władz prowizorycznych. W czwartek (22.III.) rozpoczęła się formalna wojna domowa, która objęła przede wszystkim Alkier i Oran. Na skutek bitwy w centrum miasta, w poniedziałek po południu komunikacja lotnicza między Paryżem a Algierem została przerwana. 1000 oiar w jednym tylko dniu (23 ub. m.) wyszło: 500 po stronie francuskiej, 500 zbrojnych — 15 zabitych i 71 rannych, po stronie ultrarów — około 20 zabitych i 80 rannych. Oddziałom zandarmierii udało się ująć zastępcę Paryża, który został przewieziony do Paryża i osadzony w więzieniu. W poniedziałek generał de Gaulle wygłosił przez radio przemówienie, w którym wyzwał naród francuski do ratyfikowania w powszechnym głosowaniu układów zawartych w Evlan.

● W Argentynie od tygodnia utrzymuje się napięta atmosfera wokół podjęcia przez prezwice i armię argentyńską próby unieważnienia wyników wyborów, które przyniosły sukces srom ludowemu. Wskutek nacisku reakcji argentyńskiej prezydent Frondizi rozwiązał rząd. Obecnie prowadzi on rozmowy z przywódcami partii politycznych w celu utworzenia nowego gabinetu.

● W sobotę (24. III.) Komitet 18 państw zakończył debatę generalną i uchwalił dalszy tryb prac — omawianie zagadnień całkowitego i powszechnego rozbrojenia. Minister Rusk oświadczył w przemówieniu radiowym, że jeśli w tym miesiącu nie zostanie zawarte porozumienie w sprawie prób jądrowych — Stany Zjednoczone wznowią wybuchy doświadczalne. W poniedziałek uwaga wszystkich uczestników i obserwatorów konferencji genuewskiej koncentrowała się na sprawach niemieckich, w związku z oświadczeniem przez rząd NRG nowych propozycji w sprawie kontroli nad drogami komunikacyjnymi z Berlinem zachodnim.

● Z Laosu napływają coraz bardziej niepokojące doniesienia. Sporadyczne starcia i walki grożą ponownie przeobrażeniem się w wojnę domową. Po stronie rebeliantów bierze udział 10 batalionów, w tym również oddziały syjamskie i czangskaiszeckie.

Przy świetlicy GRN w Lipkach Wielkich powstał Uniwersytet Powszechny, a w Wierzbicy, które zostały włączone do miasta Gorzowa, otwarta została filia Biblioteki Miejskiej prowadząca również bogaty dział biblioteczny dla dzieci i młodzieży.

Ostatnio przystąpiono w Zaganlu do organizacji specjalnej świetlicy dla kolejarzy. Również warto zanotować, że popularny i zasłużony Dom Kultury Kolejarskiego ZZZ w Zbąszynku został przebudowany, zgodnie z potrzebami licznych zespołów, które pracują przy placówce. Nowe pomieszczenie otrzyma PDK i Biblioteka Powszechna w Żarach. Przewidywany dla tych placówek pałacek jest już w koncowej fazie remontu i przebudowy. Będzie to na pewno jedna z bardziej efektywnie urządzonych placówek.

W Wdwinach (pow. Strzelce Krajeńskie) otwarta została nowa wiejska świetlica. Pomocy udzieliła Rosznarka, która opłacać będzie również kierowniczkę świetlicy. Nowa świetlica dzięki ZMW otrzymał mieszkańcy wsi Krątkowo w pow. wschowskim.

J. CIESIELSKI

Czytelnictwo oglądane z bliska

Stanisław Arct

Oczywiście, nie przytaczałem tak szczerogowo słów prof. Szumana moim słuchaczom i słuchaczkom. Woliałem dać im do ręki samą książkę, a gdy zajrzeli do niej, nie potrzebowalem już nic tłumaczyć ani objaśniać. Oglądano z zapałem, wrywano sobie z rąk, zachwycono się, zaniechano krytyki „Naszej Księgarni”, przeciwnie zasypywano ją pochwałami za wydanie tak malowniczego albumu.

Artyści inaczej patrzą na świat otaczający, inaczej go przetwarzają wewnętrznie, inaczej wreszcie przedstawiają go w każdej epoce. Dobrze ujął to prof. Władysław Lam („Sztuka dziecka i jej naturalny rozwój”) — Warszawa 1960) — takim zdaniem, dotyczącym stosunku nauczyciela do twórczości dziecięcej:

Właściwa atmosfera w pracy zależy... i od nas

LISTY napływające do Zarządu Głównego ZNP z terenu, jak również ukazujące się ostatnio coraz częściej artykuły w prasie, omawiają stosunki panujące wśród zespołów nauczycielskich niektórych szkół.

Różne są przyczyny skłócenia nauczycieli i wytworzenia się w szkole atmosfery utrudniającej stosowanie właściwych metod nauczania i wychowania. Jest ich wiele. Trudno wliczyć wszystkie w krótkim artykule. Czasami powodem jest stosowanie różnych metod wychowawczych i dydaktycznych, innym razem nierównomierny rozdział płatnych zajęć, przydział mieszkań, tendencyjne opiniowanie do nagród, wyróżnień i odznaczeń, zniknięcie godzin nauczania i usprawiedliwionych zwolnień z pracy, a również kontakty i praca nauczycieli w środowisku i wiele, wiele innych.

Niejednokrotnie w wyniku skłócenia grona powstają sprawy dyscyplinarne lub, co gorsza, zaważeni wnoszą skargi do sądów powszechnych, na czym cierpi opinia szkoły i autorytet nauczyciela.

Niektóre listy i artykuły prasowe wskazują na postępowanie pewnych nauczycieli, kierowników szkół, kierowników i pracowników pedagogicznych zakładów wychowawczych, nie licujące z etyką nauczyciela-wychowawcy, godzące w jego autorytet i obniżające prestiż ZNP.

Szybki rozwój szkolnictwa w latach powojennych spowodował znaczny wzrost kadr nauczycielskich. Potrzebny się szereg naszej organizacji.

Dlatego też w trosce o usprawnienie i podniesienie wyników nauczania i wychowania wszystkie ognia zważkowe, a w szczególności ogniska i oddziały, powinny bacznie obserwować postępowanie członków ZNP, zwracać większą uwagę na atmosferę panującą w poszczególnych przedszkolach i szkołach, internatach i zakładach wychowawczych. Musimy wpływać na jej korzystne kształtowanie się, na zmianę, gdy zajdzie potrzeba. Jeżeli pierwsza nie pomoże — to trzeba sprawy skierować do sądów koleżeńskich, których zadaniem jest likwidowanie nieporozumień, między nauczycielami, oraz do związkowych Sądów Organizacyjnych w przypadku, gdy członek organizacji znajduje się w kolizji ze Statutem ZNP, regulaminem, jak również z etyką zawodu nauczycielskiego. Zio należy ciepł w zaroku nie czekając, aż sprawa zajmie się prasa.

W przypadku artykułów prasowych lub audycji radiowych — należy szybko i energicznie badać sprawę pociągając winnych do odpowiedzialności. W razie gdy podane w artykule zarzuty są nieścisłe lub niesłuszne — dawać sprostowania i żądać odwołania.

Krytykującą muszą wiedzieć, że zawsze — w przypadku niesłusznej krytyki — w obronie pokrzywdzonych wystąpi ZNP. Statut Związku Nauczycielstwa Polskiego daje ogniskom i oddziałom podstawę do korzystania z wielu środków oddziaływania organizacyjnego i kierowania sprawą na tory właściwe z punktu widzenia dobra szkoły i nauczyciela.

Zakończona niedawno akcja sprawozdawczo-wyborcza w ogniskach i oddziałach, jak również odnowienie składu osobowego Sądów Koleżeńskich przy Oddziałach i Oddziałowych Związkowych Sądów Organizacyjnych — pozwalają przypuszczać, że praca na tym odcinku usprawni się i ingerencja Związku nie będzie się opóźniała.

P. CHADAJ

W przodującym powieście wieluńskim

WPOWIEŚCIE wieluńskim plan roczny zbiórki na SFBS został po raz pierwszy wykonany w 101%, w wyniku czego zajęto 3 miejsce w skali województwa łódzkiego.

Od początku akcji zebrano 6344 tys. złotych. W roku 1961 na konto Pow. Kom. SFBS wpłynęło 2648 tys. złotych. Sumy osiągnięte ze zbiórki nie pokrywają wartości szkół, które zostały już oddane do użytku lub znajdują się w budowie. Warto zaznaczyć, że dwie szkoły Tysiąclecia, które przekazane zostaną działu szkolnej w br., kosztują 30 milionów zł. Z powyższymi nadwyżkami przekraczającą swoje plany corocznie robotniczy i pracowniczy umysłowi. W pełni realizują przyjęte zobowiązania rzemieślniczy i kupcy oraz przemysł prywatny. Jedynie tylko 66% należnych świadczeń wpłacił lekarz z tytułu wolnej praktyki. Spółdzielczość wszystkich typów plany roczne wykonała w 124%. Mimo tego poważne zalety posiadają gminne spółdzielnie w Pątnowie, Ostrowku i Kowalach.

Ogłoszenia drobne

Serdeczne podziękowanie składam kol. Zofii Sobolewskiej z Zarządu Głównego ZNP za poświęcenie mojej sprawy mieszkaniowej w Ministerstwie Gospodarki Komunalnej. Jan Flema, Liceum Pedagogiczne — Bochnia.

Dwa etaty w dwuklasowej, woj. łódzkiej, zamienimy na etaty w szkole wyższej zorganizowanej w woj. wrocławskim.

Korespondencyjne lekcje języków obcych. Informacje: Warszawa 1, skr. 88. P51-0.

Sopot — podstawowa zamiana na duże miasto. Płasc: Warszawa — Wojska Polskiego 37/11. Lauroslawicz, 64-0.

Zubiono legitymację służbową nr 10162 wydaną przez Inspektora Oświaty we Włoszczowie na nazwisko Helena Sroczyńska, nauczycielka szkoły podstawowej w Wystębach, pow. Włoszczowa.

Szkola Podst. nr 49 im. gen. Kazimierza Pułaskiego w Warszawie ul. Szaniawki 17/19 poszukuje materiałów dotyczących życia i działalności gen. Pułaskiego. Wszelkie informacje prosimy kierować na adres Szkoły lub tel. 8-79-00. K56

Dyrekcja Państwowego Technikum Ogrodniczego w Powiercie pow. Kolo, woj. poznańskie, zatrudni od dnia 1 września 1962 nauczyciela lub nauczycielkę języka polskiego, samodzielnego, z wyższym wykształceniem. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu.

Kształcenie politechniczne a nie prace ręczne

PROBLEM kształcenia politechnicznego i przysposobienia zawodowego w nowej koncepcji szkoły ogólnokształcącej jest bardzo istotny. Aby móc rozwiązać go prawidłowo, należy przede wszystkim ściśle określić funkcję społecznej szkoły ogólnokształcącej. Projekt przewiduje, że podstawowym jej zadaniem jest przygotowanie młodzieży do studiów wyższych. Liczyć się jednak trzeba z tym, że część absolwentów liceum ogólnokształcącego z różnych względów nie podejmie studiów na wyższych uczelniach i będzie zmuszona pójść do pracy.

Inną stroną tego zagadnienia stanowi kwestia, czy właściwe jest podejmowanie studiów przez absolwentów średniej szkoły ogólnokształcącej bezpośrednio po ukończeniu szkoły, bez uprzedniego stażu pracy zawodowej. Problem ten został w ZSSR — jak wiadomo — rozwiązany tak, iż w zasadzie absolwent szkoły ogólnokształcącej przed wstąpieniem na wyższą uczelnię musi odbyć 2-letni staż pracy zawodowej. Celem tego stażu jest między innymi zdobycie doświadczenia życiowego i bardziej dojrzały wybór kierunku nauki.

Sprawa kształcenia politechnicznego i przysposobienia zawodowego musi być zatem u nas inaczej potraktowana niż to ma miejsce w publikowanej przez Ministerstwo Oświaty koncepcji liceum ogólnokształcącego.

Kształcenie politechniczne w średniej szkole ogólnokształcącej spełnia w zasadzie dwie funkcje: stanowi element ogólnego wykształcenia współczesnego człowieka (znajomość podstaw techniki i produkcji) oraz jest jednym z czynników pośredniego przygotowania do pracy zawodowej (podobnie jak np. biologia przygotowuje do pracy agrotechnicznej).

Mimo pewnej próby takiego właśnie ujęcia zagadnienia — kształcenie politechniczne ma w projekcie charakter prac ręcznych, a więc nie zamajamia uczniów z podstawami współczesnej techniki.

Koncepcja kształcenia politechnicznego sprowadza się w wielu przypadkach do nauki gospodarstwa domowego, kroju i szycia, co powinno mieć miejsce w szkole podstawowej, a co w szkole średniej stanowi balast.

Cóż powinno stanowić treść kształcenia politechnicznego w ogólnokształcącej szkole średniej? Podstawy techniki, a więc zagadnienia tkwiące u podstaw wielu gałęzi produkcji. W skład zajęć powinny wchodzić następujące przedmioty: elektrotechnika oraz elementy radio- i teletechniki, maszynoznawstwo, zagadnienia agrobiologii i agrotechniki wraz z zootechniką, podstawy technologii chemicznej, wybrane problemy produkcji i rysunek techniczny.

Należy nadmienić, że nauczanie tych przedmiotów powinno zapewnić uczniom zarówno wiedzę teoretyczną (cel zasadniczy), jak i podstawowe umiejętności działania praktycznego ukształtowane na podstawie przyswojonych wiadomości teoretycznych.

Wprowadzenie np. obróbkę drewna do liceum wydaje się w obecnych warunkach anachronizmem.

Problem przysposobienia zawodowego jest ważnym problemem pedagogicznym ze względu na tych, którzy nie pójdą na studia wyższe oraz ze względu na realizację postulatów wychowania przez pracę.

Projekt liceum ogólnokształcącego nie daje w tej kwestii żadnych praktycznych rozwiązań i zawiera tylko mgliste, ogólnikowe sformułowania.

Trzeba jednak pamiętać, że wykształcenie politechniczne to tylko pośrednie przygotowanie do zawodu. Ułatwia ono, ale nie zastępuje, zdobycie konkretnego przygotowania zawodowego.

Realizacja kształcenia politechnicznego przyspiesza proces przysposobienia młodzieży do zawodów przemysłowych. Stąd

nasuwają się wnioski, aby skoncentrować kształcenie politechniczne w klasie I i II liceum ogólnokształcącego, wprowadzić teoretyczną i praktyczną naukę zawodu oraz pracę produkcyjną uczniów poczynając od klasy III i opracować wariant przygotowania młodzieży do pracy w zawodach usługowych, odpowiednio go różniąc.

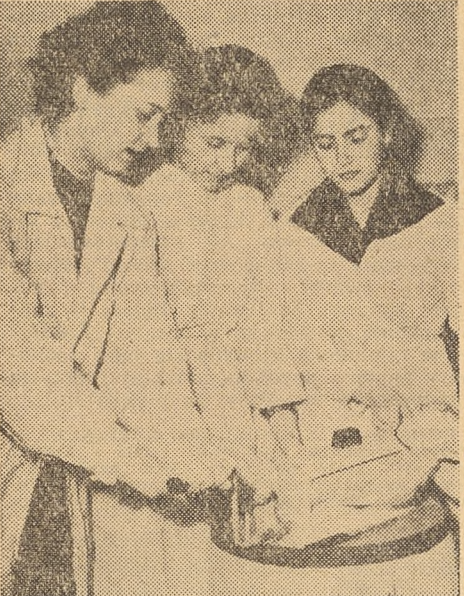


Foto: Cs. Górski

Ilość godzin na zajęcia techniczne i przysposobienie zawodowe należałoby powiększyć (minimum 20—25% ogólnego czasu zajęć szkolnych). W przeciwnym razie nie zrealizuje się ani kształcenia politechnicznego, ani przysposobienia zawodowego.

Najważniejsze zadania FISE i związków nauczycielskich

(Dokończenie ze str. 1)

Wiele uwagi poświęcił połozeniu oświaty i nauczycieli w krajach słabych ekonomicznie, nowo wyzwolonych i kolonialnych, gdzie rozwój oświaty i wychowania natrafia na szczególne trudności. Przez cały referat przewijała się myśl, że jedność nauczycielstwa i jego walka o rozwój oświaty, o jej demokratyzację, o wychowanie młodego pokolenia w duchu postępu łączy się najsilniej z walką o pokój, o pokojowe współistnienie narodów, o powszechne rozbrojenie. Dlatego też zarówno w wygłoszonym referacie, jak i w programie działania FISE na najbliższe lata zostały sprezywowane środki zmierzające do zacieśnienia współpracy ze wszystkimi postępowymi organizacjami.

W programie działania FISE wiele uwagi poświęcił się również wspieraniu organizacji nauczycielskich przeciwstawiających się polityce oświatowej rządów krajów burżuazyjnych i wstępnym tendencjom w życiu oświatowym. Całkowita praca podejmowanych przez FISE służby będzie umacnianiu jednoci nauczycielstwa i pobudzaniu jego wszechstronnej aktywnosci.

Kol. Alfred Wilke — przewodniczący Zarządu Głównego Związku Zawodowego Nauczycieli i Wychowawców Niemieckiej Republiki Demokratycznej, przedstawił sytuację w dziedzinie oświaty i wychowania w NRF i NRD. NRF jest klasycznym przykładem podporządkowania życia oświatowego i wychowania polityce militarystów niemieckich, przygotowaniu do nowej wojny. Gała młodzieży, a szkolna w szczególności, jest wycofywana w duchu militarystyki, zostawimuz i odwetu. Zatrutowana jest „marcheniami” o potężnym państwie niemieckim, minimum w granicach z 1939 r.

Towarzysze niemieccy przedstawili wiele przekonujących dowodów, że polityka NRF niewiele odbiega w swej treści od polityki oświatowej Niemiec hitlerowskich. Analizując tym bardziej rzuciła się w oczy, gdy uprzedziliśmy sobie fakt, że w aparacie oświatowym NRF pracuje wielu faszystów, aktywnych propagatorów i rzeczników ideologii głoszonej przez Hitlera. Szczególną rolę w wychowaniu młodzieży spełnia tzw. „nauka o wschodzie”. Jawnie propagująca idee odwetu i „Brang nach Osten”.

Zarówno szkolne, jak i pozaszkolne wychowanie młodzieży prowadzone jest w duchu polityki wojny. Międzynarodowy Instytut Podręczników Szkolnych w Brukseli stał się centrum fałszowania współczesnej historii i propagatorem ideologii antykomunizmu i militarystyki.

Polityka militarystów bońskich jest popierana przez kierownictwo stowarzyszeń nauczycielskich NRF, a zwłaszcza przez „Arbeitsgemeinschaft Deutscher Lehrer” i „Gewerkschaft Erziehung-Wissenschaft”. Przeciwno tej polityce walczą postępowi pedagodzy i nauczyciele NRF, narażając się na represje ze strony władz.

Przeciwstawną politykę oświatową prowadzi NRD. Szkolnictwo NRD wychowuje dzieci i młodzież w duchu ideologii Marksa, Engelsa i Lenina, w duchu przyjaźni i braterstwa między narodami. Szkolnictwo NRD stało się bastionem walki o nowe Niemcy.

Komitet Administracyjny FISE i obecnie na posiedzeniu przedstawiciele nauczycielstwa dali wyraz swemu zaniepokojeniu sytuacją w szkolnictwie NRF i niebezpieczną polityką oświatową rządu bońskiego. Wzywali organizację nauczycielską do zdecydowanego przeciwstawiania się militarystycznym i wrogim człowiekowi tendencjom w oświacie krajów kapitalistycznych, a zwłaszcza w NRF. Komitet Administracyjny FISE wyraził również głęboką solidarność z walką nauczycieli NRD i postępowych nauczycieli NRF.

W obszernej dyskusji omówiono zostały najważniejsze zadania FISE i związków zawodowych nauczycielstwa.

Zajęcia z zakresu gospodarstwa domowego oraz kroju i szycia w liceum ogólnokształcącym powinny być zajęciami fakultatywnymi, a podstawy wiadomości z tej dziedziny dziecko powinno otrzymać w szkole podstawowej.

Sprawy te są o tyle ważne, że przygotowanie młodzieży do życia i zadania w dziedzinie kształtowania moralności socjalistycznej — można zrealizować przede wszystkim poprzez wychowanie przez pracę.

Projekt słusznie nadaje I klasie liceum charakter orientujący. Wydaje się jednak, że i klasa II powinna mieć taki charakter, a funkcja powinna wystąpić dopiero w klasie III. W tej klasie zróżnicowanie to miałyby wówczas podwójny charakter, związane byłoby z wyborem dalszego kierunku kształcenia (typ matematyczno-przyrodniczy lub humanistyczny) oraz z wyborem uczelni i zawodu (po uprzednim dwuletnim przygotowaniu politechnicznym w klasie I i II). Na podstawie dwuletniej obserwacji uczniów, szkoła miałyby dostateczne podstawy, aby skierować ich do takiego czy innego typu liceum oraz zalecić wybór określonego zawodu.

Należałoby również zwrócić uwagę na zgodność nazw poszczególnych typów liceum z realizowanym w nich materiałem programowym, gdyż obecnie sprawa ta budzi zastrzeżenia. Liceum matematyczno-przyrodnicze ma np. charakter matematyczno-fizyczny, a nie matematyczno-przyrodniczy.

Usunięcie lacziny z rzędu przedmiotów obowiązkowych w liceum humanistycznym wydaje się być wysocy niesłuszne. Możliwe, że należałoby wprowadzić typ liceum klasycznego, tak jak to ma miejsce w NRD, aby przynajmniej część młodzieży mogła się uczyć obowiązkowo tego przedmiotu.

dr CZESŁAW KUPISIEWICZ
mgr STEFAN SŁOMKIEWICZ

Spółdzielczość uczniowska we Francji

WROKU 1947 było we Francji 8240 spółdzielni szkolnych, w roku 1957 — 23 000, w roku 1961 — 35 000. Już same liczby mogą nam dać pewne pojęcie o rozmachu i prężności tego ruchu. Dodajmy jeszcze, że rozwija się on nie tylko w okolicach, gdzie istnieją żywe i bogate tradycje spółdzielczości dorosłych. W niektórych regionach staje się ruchem nieomal pionierskim. Spółdzielnie istnieją nie tylko w szkołach początkowych, w liceach, w technikach, ale nawet w tzw. les Ecoles Maternelles, odpowiadającym mniej więcej naszym przedszkolom.

Przyczyny sukcesów szukać należy przede wszystkim w bardzo serdecznej i fachowej opiece, jaką ten ruch jest otoczony, szczególnie przez wybitnych pedagogów (wśród nich znany twórca l'Ecole Moderne — szkoły nowoczesnej — Celestyn Freinet).

O spółdzielczości uczniowskiej ukazują się mnóstwo publikacji, organizuje się publiczne dyskusje, ogłasza ankiety, poświęca się jej wielkie narady, ba, nawet kongresy.

Spółdzielnie zrzeszone są w sekcje departamentalne. Nadzrędną organizacją jest l'Office Central de la Cooperation a l'Ecole — Centralne Biuro Spółdzielczości w Szkole. Warto wymienić jako szczególnie charakterystyczne niektóre wydziały tej instytucji takie jak: Reko-dzielnictwa, Filatelistyki, Zbiornia Ziół Lekarskich, Dekoracji Kwiatowej, Wy-miany Międzyzakładowej i wreszcie — nie-malowo powstały, ale bardzo już aktyw-ny — Wydział Muzeum w Szkole. Z in-nymi l'Office Central postawiono ciałymi rozprawy w szkołach malarstwa, zana-jstawieli archywalne malarstwa, równo francuskiego, jak i światowego. Reprodukcyjne te są stosunkowo dużego formatu, piękne wykonane techniką ro-tograficzną z wiernym odwzorowaniem barw oryginału.

Głównym celem spółdzielczości uczniowskiej jest wychowywanie. Bezpośrednie obserwacje pozwoliły mi stwierdzić, jak konsekwentnie realizuje się tutaj to zamierzenie.

Władze oświatowe dawno już zalecały, aby wszelkie kółka zainteresowań, wszelkie zrzeszenia dzieci i młodzieży grupować w jednej organizacji i aby tą organizacją stała się spółdzielnia szkolna. Istnieją tu sekcje muzyczne, plastyczne, biblioteczne, nawet literackie. Są sekcje filatelistyczne, sportowe, modelarskie i wiele innych. Bardzo dużo spółdzielni wydaje własne czasopisma. Zrozumiały zatem jest fakt, że w szkołach, w których istnieje spółdzielnia, należą do niej wszyscy uczniowie. Każdy znajduje tu dla siebie robotę.

Handlu w ścisłym tego słowa znaczeniu spółdzielni nie prowadzi. Sprzedają jedynie produkty własnej pracy. Oglądam na przykład w pewnej wiejskiej szkole wykonaną przez dzieci ceramikę: talerze, wazoniki, dzbanki. Oprócz tego dochód może przynieść plantacja ziół lekarskich czy też zbieranie ziół rosnących dziko; uprawa warzyw, szkółka drzew owocowych, pasieka, hodowla królików czy drobiu. Możliwość zarobku są zatem dość szerokie. Jednakże i l'Office Central, i władze oświatowe, i wszyscy interesujący się spółdzielczością pedagogowie ciągle podkreślają, że praca zarobkowa nie może być celem, lecz tylko środkiem wychowania.

Członkowie spółdzielni dysponują jej dochodami, ale regulamin wyraźnie określa, w jakich kierunkach mogą iść te dyspozycje. Kierunków tych poza wydatkami czysto administracyjnymi jest trzy: akcje społeczne i charytatywne; upiek-

Z okazji 8 rocznicy Towarzystwa Szkół Świeckich odbyła się 28 marca w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie uroczystość, w czasie której 87 zasłużonym działaczom tej organizacji wręczono Odznakę Pamiętającą TSS. Oznaczeń zostali m. in. Prezes ZG ZNP — Józef Kwiatkowski oraz wiceprezisi Władysław Osładacz i Władysław Oga.

Dziękuję za odznaczenie — przez Kwiatkowski podkreślił, iż wyróżnienie to traktuje jako wyraz uznania dla całego nauczycielstwa związkowego.

M. RATAJ

Książka o polskiej historii Ziem Nadodrzańskich i Nadbałtyckich

„Były zaś w mieście Szczecinie cztery katedry (świątynie pogańskie), ale jedna, będąca pomiędzy nimi główną, była zbudowana z prawdziwą czcią i sztuką, wewnątrz i zewnątrz ozdobiona rzeźbami ze ścian występującymi... obrazu ludzi, ptaków i zwierząt dzikich... zdawały się oddychać i żyć...”.

Tak pisał o wysokim kunście rzemieślników i artystów szczecińskich kronikarz podróży biskupa bamberskiego. Zachwycając się dziełami sztuki i bogactwem zwiędzanego kraju, nie omieszkali wspomnieć o zwyczajach jego mieszkańców, zwracając uwagę na to, co wydawało mu się rzeczą niezwykłą. Czytamy o naszych przaprotkach: „... taka zaś między nimi jest wiara i społeczna świadomość, że całkiem nie znajdziemy między nimi złodziei lub oszustów. Skryżli lub schowków zamkniętych nje posiadają. Nie obawiają się żadnego oszustwa, bo sami go nie uprawiają”.

I dalej: „Wina nie mają, ani go nie szukają...”.

Oba fragmenty opisu Pomorza Zachodniego z lat dwudziestych III wieku pochodzą z wydanego ostatnio wyboru źródeł, obrazujących tysiącletnią historię krajów nad Bałtykiem. To niezwykle interesujące wydawnictwo ukazało się pod redakcją dra Henryka Lesińskiego, który jednocześnie opracował materiały do okresu X — 1478 r. i okresu lat ostatnich (1845—1900). Pozostałe fazy dziejów Pomorza Zachodniego opracowali i omówili: dr Bogdan Wachowiak, dr Alfred Wielopolski i dr. Bogdan Dopierala.

Po raz pierwszy Ziemia Szczecińska otrzymuje pracę posiadającą wysokie walory naukowe. Liczne komentarze i objaśnienia, mapy, tablice genealogiczne książąt zachodniopomorskich, wykaz

zenie albo zaopatrzenie szkoły; współrę. rozrywki i wczasu.

Troskliwa i serdeczna opieka, jaką nad spółdzielczością rozciągała nauczyciele, jest bardzo dyskretna. Szanuje się indywidualność i inicjatywę dzieci, nie im się autorytatywnie nie narzuca. Dzieci zasadniczo rządzą same, chociaż nie są puszczane samopas.

Samodzielność myśli i umiejętności zespołowej pracy są bowiem tymi czynnikami, na których nowoczesni pedagogowie francuscy chcą oprzeć nauczanie i wychowanie.

Jaki cel mają te rozważania na temat spółdzielni uczniowskiej we Francji. Myślę, że są one pożyteczne w okresie, gdy i u nas, w Polsce, coraz baczniejszą uwagę zaczyna zwracać się na spółdzielnie szkolne. Nie znaczy to bynajmniej, abyśmy mieli naśladować wzory francuskie. Inne warunki ustrojowe, ekonomiczne, kulturalne wymagają nie tylko innych form, ale i innych treści. Godne naśladowania są tu dwie sprawy: po pierwsze — nacisk na stronę wychowawczą i troska o postęp, o rozwój, o to, by spółdzielczość nie stała się jakimś drętym, oderwanym od życia szkoły, a więc tym barwnym od życia ogółu, biurokratycznym ruchem. Z własnych obserwacji wiemy, jak dobrze spółdzielnie pracują tam, gdzie się je w to życie szkolne umiejętnie włącza, i jak kuleją tam, gdzie są tylko sztucznie do szkoły docepionym tworem.

ZOFIA JANCZYKOWA

Wielka ankieta-konkurs „Głosu Pracy” i „Nowej Kultury”

„Co robisz ze swoim wolnym czasem?”

WPOŁOWIE marca br. redakcja „Głosu Pracy” wraz z redakcją „Nowej Kultury” ogłosiły wielką ankietę-konkurs: „Co robisz ze swoim wolnym czasem?” Redakcja „Głosu Pracy” i „Nowej Kultury” oddają głos zainteresowanym naukowcom, działaczom społecznym — zwłaszcza związkowym — i przede wszystkim Czytelnikom.

Napisz o tym: — Jaki rodzaj literatury najbardziej Cię interesuje, czym się kierujesz przy wyborze, gdzie się zaopatrujesz w książki i jak oceniasz to zaopatrzenie, jak oceniasz informacje o książce — również prasowe, czy lubisz wymieniać opinie o poznanych książkach;

— co sadzisz o repertuarze filmowym (nie tylko fabularnym, lecz również krótkometrażowym — dokumentalnym, oświatowym), jakie są Twoje gusty filmowe, o ile możesz je zaspokoić, czy często chodzisz do teatru i jeśli masz możliwość wyboru, jakie stosujesz kryteria, jakie są dla Ciebie dostępne imprezy rozrywkowe, czy z nich korzystasz, czy Ci się podobają, czy ich częstotliwość i różnorodność jest wystarczająca;

— ile czasu poświęcasz radłu i telewizji, jakim pojezcom programu i dlaczego, jakie braki widzisz w programie i jakichś chciał je wyprawnie, jak traktujesz miejsce i wkład Twojego terenowego programu lokalnego;

— czy na swoim terenie masz dogodne warunki do amatorskiego uprawiania wybranej przez siebie dziedziny artystycznej, jaka to dziedzina i co Ci ona osobiste daje, jak wyprawnie widzisz zarówno dla niej, jak i dla całego amatorskiego ruchu artystycznego;

— co Cię skłania do turystyki, czy interesujesz się określone regiony i strony kraju, jak na podstawie własnych doświadczeń oceniasz warunki turystyczne w Polsce i co byś w tej dziedzinie pragnął zreformować.

Oto przykładowe propozycje tematów wypowiedzi „Głos Pracy” i „Nowa Kultura” postawiają jednak swobodę uczestnikom ankiety. Apeluja — piszcie o Waszych doświadczeniach i przemyśleniach, o dokuczliwych brakach i dobrych osiągnięciach, o różnych Waszych pomysłach. O tym, co Was denerwuje i co Was cieszy we własnym środowisku.

W ankiecie-konkursie nie ma żadnych ograniczeń co do treści, formy i objętości wypowiedzi. Chodzi tylko o dwa zasadnicze warunki: wypowiedzi powinna dotyczyć form rozrywki kulturalnej (organizowanej przez siebie samego lub przez wszelkie instytucje do tego powołane) oraz uwzględniać warunki i możliwości określonego, własnego terenu.

Szczegółowe, aktualne informacje na temat ankiety — konkursu „Co robisz?” znajdziecie w numerach „Głosu Pracy” a także „Nowej Kultury”. Zachęcamy do wzięcia w niej udziału przypominając, że ostateczny termin nadsyłania wypowiedzi konkursowych upływa z dniem 1 czerwca br.

Na uczestników ankiety-konkursu czekają wartościowe i atrakcyjne nagrody. Wypowiedzi należy przysłać pod adresem: „Głos Pracy”, Warszawa ul. Smolna 12, lub „Nowa Kultura” Warszawa, ul. Wiejska 12 (z zaznaczeniem na kopercie: Ankieta-Konkurs „Co robisz?”).

Zmarli

W Czeskim Cieszynie zmarł w 82 roku życia najstarszy nauczyciel polski w CSRS, emerytowany kierownik szkoły polskiej w Sibiley — Franciszek Francus. Był on znany przede wszystkim jako autor kilku sztuk dramatycznych oraz zamalowany pszczałar. Współpracował z wieloma pismami naukowymi w zakresie pszczałarstwa. Był członkiem honorowym Towarzystwa Pszczałarstwa i Organizowanej przez siebie samej nauki i popularizatoriskie licznymi dyplomami.

Do końca życia nie przestawał się interesować sprawami publicznymi, zapisując się na trwałe w kronikach polsko-czeskiej współpracy i przyjaźni.

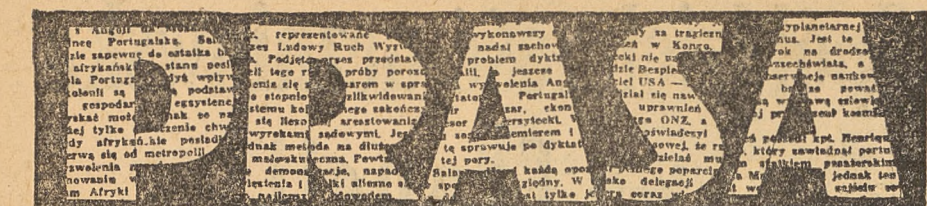
Cześć Jego pamięci!

Dnia 4 lutego br. zmarł kol. Józef Gadecki, od 1919 roku kierownik Szkoły Podstawowej w Paiklich, pow. Bełżyce, na Lubelszczyźnie, organizator ogniska ZNP w tej miejscowości. Od 1960 r. był członkiem PPS, a następnie PPR i PZPR. W czasie okupacji prowadził tajne nauczanie.

Zanowiany i bardzo wysoko ceniony przez wszystkich nauczycieli, świetli przykładem ideału pedagoga. Odnaczone: Medalem Dzieciocielecia, Złotym Krzyżem Zasługi i Złotą Odznaką ZNP. Zmarł na posterunku pracy, który godnie piastował bez przerwy przez 41 lat.

Cześć Jego pamięci!

Parę wieków dobrego rysunku



ARGUMENTY (nr 11) drukują tekst wykładu pt. „Cel życia” wygłoszonego w PTF przez prof. Tadeusza Kotarbińskiego.

Zastrzegając się, że nie usiłuje odpowiedzieć na pytanie, co jest celem życia, prof. Kotarbiński podkreśla, że zamierzeniem jego jest należyte postawienie problemu ukazanego w tytule ogólnikowo i zaczątkowo jedynie, a przy tym nie bez błędnej ukrytej w słowach sugestii.

Próba streszczenia tego wykładu lub ogólnikowego omówienia mogłaby wypaść nieudolnie i dlatego polecamy czytelnikom wymieniony powyżej numer „Argumentów” do uważnego przestudiowania. I że względu na tekst wykładu prof. Kotarbińskiego, i że względu na całość tego interesującego numeru. Z artykułu „Cel życia” przytoczamy jedynie samo zakończenie:

„Ku czemu zmierzają ród ludzki jako całość? Zmierza on chyba dzięki nauce i technice w kierunku oibryzmego rozszerzenia sfery przedsięwzięć wykonalnych w kierunku rosnącej konieczności coraz bardziej unaukowanego uzasadniania wszelkich zamierzeń, w kierunku jakiejś ogromnej syntezy. Albowiem każda z urobionych już nowo powstających specjalizacji musi się wiązać coraz liczniej z innymi, z innymi specjalnościami na terenie skutecznego współdziałania. Coraz mniej jest społecznie ważnych zadań (z wyjątkiem zadań cząstkowych i pomocniczych), które można wykonać działając w pojedynkę.

Weszliśmy w epokę zespołową o coraz bogatszym składzie i coraz bardziej zróżnicowanej strukturze. Niedługo już bodaj nadejdzie czas, kiedy to, co się będzie działo w którymkolwiek z miejsc na kuli ziemskiej, będzie współwyznaczało różne skutki w dowolnym zamieszkałym punkcie globu i samo z kolei będzie zależne od zdarzeń dziających się gdziekolwiek bądź indziej. Wszyscy wiążąmy się coraz bardziej we wszystko, taka jest już bowiem natura rozumnego działania, że wtedy dopiero staje się ono w pełni rozumne, gdy uwzględnia w przygotowaniu wszystkie doniosłe dla swego powodzenia parametry... A skoro tak, tedy przed ludźmi dzielnymi otwierają się niezliczone możliwości rozumnych zamierzeń, możliwych rozwiązań problemu, któremu było poświęcone niniejsze roztrząsanie.

W tym samym numerze „Argumentów” redakcja zwraca się do przyszłych czytelników „Zeszytów Argumentów” wyjaśnia-

jąc, jakim zadanom służyć będzie to wydawnictwo, jakie stawia sobie cele i założenia. Wydawnictwo to na pewno spotka się z uznaniem ze strony nauczycieli i działaczy oświatowych i stanie się cenną pomocą w ich pracy.

„Pragniemy, by było to wydawnictwo — czytamy w wydawnictwie — z ambitnych teoretycznych podejmujących wielkie problemy kształtowania kultury laickiej, dyskusje nad treścią i formami społecznej działalności laickiej i polityki laicyzacyjnej... „Udoszczalniamy” lamy „Zeszytów” wszystkim zainteresowanym, zapraszamy w szczególności do zabierania na nich głosu naukowców, nauczycieli i wychowawców — praktyków, działaczy politycznych i kulturalnych, pisarzy i publicystów...”

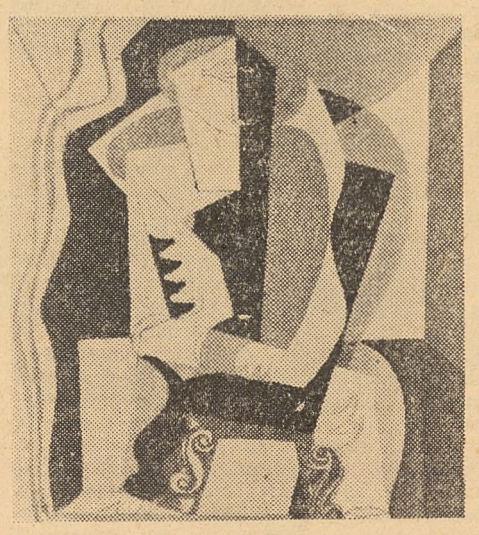
NOWY numer (15) „Wychowania” wiele miejsca poświęca propedeutyce filozofii. Pierwsza część wypowiedzi na ten temat zawiera wiele interesujących materiałów, z którym w związku z toczącą się dyskusją nad problemami reformy szkolnej warto się zapoznać.

Na początku dyskusji, która odbyła się w redakcji „Wychowania” (przy udziale nauczycieli, praktyków jak i pracowników naukowych z różnych ośrodków) Wojciech Pomysłowski podkreślił, że celem narady jest doprowadzenie do chęci wytyczenia poglądów na temat i oświaty i zadań propedeutyki filozofii w przyszłej szkole.

„To, że generalnie występujemy w obronie lekcji propedeutyki filozofii, bynajmniej nie oznacza, że chcemy bronić wszystkiego, że uznajemy obecny stan tych lekcji za godny tylko entuzjazmu. Wydaje nam się, że istnieją poważne trudności i braki w nauczaniu propedeutyki filozofii w naszym szkolnictwie. Dotyczą one instrukcji programowej i stanu kadry, pomocy naukowych. Jest chyba jakimś zasadniczym błędem na przykład fakt, że dotąd nie posiadamy podręcznika propedeutyki filozofii. Utrudnia to nauczanie, obniża poziom zajęć. A przecież takich braków mogłoby każdy z nas wymienić dziesiątki. Wydaje się, że nie mamy powodów do ukrywania tych braków. Albowiem, naszym zdaniem, nie świadczy one bynajmniej o tym, że lekcje propedeutyki filozofii należy zlikwidować. W moim przekonaniu świadczą one tylko o tym, ile jest jeszcze przed nami zadań do wykonania, aby nasza szkoła wykorzystwała wszystkie możliwości kształtowania naukowego światopoglądu dorastających pokoleń.”

(S.J.)

MUZEUUM Narodowe w Warszawie gości w swych salach dwiema wystawami sztuki francuskiej. Jest to piękny pokaz rysunku współczesnego, z bogatą częścią retrospektywną, której eksponaty pochodzą z Muzeum w Luwrze. Po-



Siedząca para — gwasz, akwarela, L. Marcoussis (kol. J. Casson, Paryż), XX w.

kaz uzupełniony jest kolekcją kilkunastu tkanin ukazujących rozmaite kierunki tej dziedziny sztuki użytkowej.

Reprezentowane są najroznorodniejsze techniki: lekkie ołówki, czarna kredka, sangwina i wreszcie akwarela.

Oto XVII-wieczne rysunki Callota, którego małe kompozycje mają charakter monumentalny, gdzie nacisk położony jest na skonstruowanie światłocien. Przedstawiają pejzaże nadbrzeżne z łodziami i grupą ludzi. Z tego okresu pochodzą też piękne, nastrojowe krajobrazy Lorraina. Budowane na liniach poziomych świadczą o bliskim obcowaniu ze sztuką Callota.

Rysunki piórkami **POUSSINA**, proste i surowe w nastroju, odzwierciedlają zamiary „Święte” i dramatyczna scena „Ostatniego namaszczenia” a wiec pejzaż i kompozycja figuralna. XVII wiek to jeszcze szkice **LEBRUNA** — poświęcone górom Ludwika XIV.

Sztuka lekkiego rokok — XVIII wiek — reprezentują na wystawie artyści dobrze znani polskiemu widzowi. Wat-

Elżbieta Sztekker

teau sangwiną oraz czarna i biała kredką rysuje pełne poezji scenki przedstawiające Bachusa, pielgrzymę wspartego na kijach i studia głosek traktowane lekko, z wdziękiem i nie bez humoru.

FRAGONARD stosuje ulubioną sangwinę w pejzażach i kompozycjach figuralnych. Krawcowo różny **VERNET** pokazany jest tylko nadmorskim krajobrazem, gdzie postacie przedstawione pod światło świetnie kontrastują z zamgionym pejzażem.

Wiek XIX odznacza się burzliwą ewolucją stylów, które następują szybko jedno po drugim. Najpierw więc surowy, lakoniczny, nawiązujący do antyku klasycyzm. Reprezentują go wielkie nazwiska **Dawida** i **Ingresa**. Dawid — wielki malarz historyczny i święty portrecista za czasów Napoleona, a potem wielkiej rewolucji — tu reprezentowany jest przez rysunek, kredkę, pióro i lawowanym tuszem — przedstawiający „Wreczenie sztandarów z orłami”. Kompozycja zwarta, zdyscyplinowana i surowa, rysunek konturowy. **Ingres** — znany przede wszystkim z obrazu „Źródło” — w rysunkach ujawnia się jako doskonały znawca psychiki ludzkiej i artysta niesłychanie wrażliwy na piękno linii.

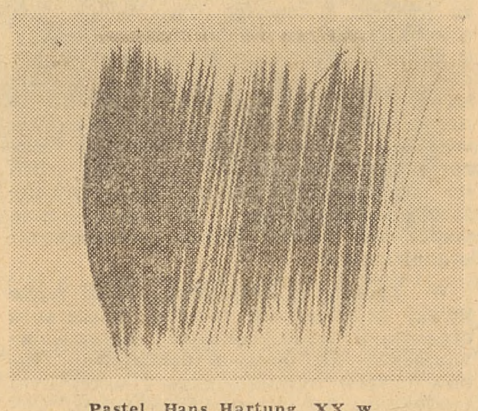
Dzieła wielkich romantyków **GERICAULT** — tworca słynnego programu „Tratwa meduzy”, który pokazany jest bardzo dla niego charakterystycznym rysunkiem zatytułowanym „Przejażdżka”. Rysunek drugiego



Tkanina Dedal, M. Saint-Saens, XX w.

wielkiego romantyka **DELACROIX** „Chopin jako Dante” jest rygorystyczny, obrysowany, natomiast „Głowa Iwa” zdradza wielką ekspresję kreski.

Dalej widzimy grupe realistów wernie oddających i głęboko przejmujących



Pastel, Hans Hartung, XX w.

się dramatem ludzkiego życia, szukających go tam, gdzie najubojniej się przejawia: wśród ludu. Daumier doskonale charakteryzuje i różnicuje wyrazy twarzy. Millet operuje prostymi, zasadniczymi liniami, którymi świetnie oddaje klimat przyrody i ciężko pracu-



Portret Simona I. D. Ingres, XVIII w.

jących ludzi. Wreszcie rysunki świetnych impresjonistów **Maneta**, **Degasa** i **Renoi**, lekkie, zwłowne i pełna powietrza, ruchu i światła zamykają część retrospektywną.

Prace reprezentujące sztukę nowoczesną XX wieku pochodzą częściowo ze zbiorów Muzeum Sztuki Współczesnej w Paryżu, częściowo ze zbiorów prywatnych. Głównie artystów na sztuki francuskiej trwa. Współcześni uczyli się na rysunkach starych mistrzów, wnioskując z tajemnicy plastycznego określania świata.

Widzimy więc rozmaite kierunki, prądy, szkoły, doktryny, różne sposoby artystycznego myślenia, które przecież nie mają w sobie tendencji do wyłączenia, ale istnieją obok siebie, tworząc jedyną „słownię” w wielkiej dyskusji, jaką jest sztuka współczesna.

Pokaz zaczyna się zbiorem poświęconym rysunkowi abstrakcyjnemu w stylu kaligraficznym, który ukształtował się pod wpływem sztuki Wschodu a właściwie wschodniego pisma. Są tu m. in. rysunki **Zakine’a** — czarne znaki w przestrzeni planszy. Dalej rysunki kubistów wychodzących z negacji impresjonizmu. Chodzi w nich o strukturę zjawisk i przedmiotów, niemal matematyczne proporcje i geometryczne układy. Ten typ tworzenia reprezentują **Marcoussis** i **Melzinger**. Kubizm doprowadził do abstrakcji geometrycznej sztuki oddalonej od przedmiotu, posłusznej jedynie rytmom linii. Ukazana jest ona poprzez prace **Vasereley’ego** czy **Gischli**.

Mamy tu naturalnie i formalizm, który też wychodził z negacji impresjonizmu, ale osiadał swoje cele poprzez ostre kontrasty i nieoczekiwane zestawienia. Twórcę tego kierunku **MATISSE’a** reprezentuje rysunek „Oddaliska leżąca” i portretowe głowy.

Dalej bardzo proste, skromne bez stylizacji rysunki **Dufy’ego** przedstawiające pejzaże i **Warquiera** — symboliczne i uduchowione, przypominające naszego Witkiewicza.

A oto i sztuka figuratywna bardzo różnorodna i odcieni — jak **Marchanda** czy **Pignona** — gdzie przedmiot jest mniej lub bardziej wyrażony.

Pokazano też dużą ilość kompozycji tatarskich. Są to jedno i wielobarwne rysunki, a także akwarele i gwasze takich artystów, jak **Zao-Wu-Ki**, **da Silva**, **Musie**. Wreszcie „Postacie” **PICASSA**, który mimo przejścia rozmaitych faz pozostał zawsze w pewien sposób wierny światu widzianemu.

Miedzy rysunkami rozwieszone są piękne tkaniny dekoracyjne, wykonane w technice druku, lub ręcznie tkanej gobelinowej. Są to monumentalne i figurane kompozycje **Dufy’ego** o wyrazistym rysunku i pastelowych kolorach oraz znane nam już tkaniny, gdzie kompozycja jest bogatsza i jednocześnie bardziej rozdrobniona, gdzie wygrane są efekty światła i cienia; **„Zima” Hilaire’a** i „Rydwany pór roku” **Juliena**.

Dalej stylizowane, podobne do prac Strzyżewskiej, tkaniny **Coutauda**, oraz abstrakcyjna **Vasereley’ego**, gdzie linie tworzą załamane płaszczyzny.



Kompozycja z aktem stojącym i czarna paprota — tusz, pedzel — H. Matisse (Muzeum Narodowe Sztuki Współczesnej, Paryż) XX w.

Piękna tkanina **Saint-Saensa** przedstawia Dedala, postać leucą w ruchu niesłychanie dynamicznym.

ELŻBIETA SZTEKKER

40 lat „Teatru Ludowego”

CZWARTY już rok wychodzi czasopismo „Teatr Ludowy” poświęcone teatrowi amatorskiemu, wydawane przez Zarząd Główny Związku Teatrów i Chórów Ludowych. Właściwie miesięcznik rozpoczął w tym roku 40-letnie istnienie i jest najstarszym organem teatralnym w kraju, a wymieniony na początku czwarty rok liczymy od daty jego wznowienia w czerwcu 1958 r. Pamiętają go starsi nauczyciele jeszcze sprzed wojny, gdy pomagali im przy urządzaniu obchodów i uroczystości szkolnych, służąc tekstami i radami.

Nie tylko znaleźć tu można materiały dla młodzieży wiejskiej. Prawie wszystkie sztuki zamieszczone w piśmie mogą być grane przez starszą (liczealną) młodzież szkolną. Z ostatnich numerów polecieć można dramaty z 4 aktach **Kazimierza Barnasia** pt. „Dziś” (nr 7—8—1961), którego akcja rozgrywa się w 1939 roku na stanowisku ogniowym w oblężonej Warszawie. Trudniejszą sztuką do opracowania i zagrania będzie adaptacja „Szaletwa **Almayera**” głosnej powieści **Josepha Conrada**. Rzecz jest znów bardzo aktualna i na czasie wobec wyzwalania się z pet kolonializmu ludów kolorowych Azji i Afryki. W innej atmosferze rozgrywa się komedia **Mikołaja Gogola** pt. „Noc wigilijna” opracowana przez **Zdzis-**

ława Skowrońskiego i **Józefa Szeskiego** na podstawie opowiadania.

Jakby uzupełnieniem adaptacji **Josepha Conrada** jest wybór wierszy poetów afrykańskich w przekładzie **Jerzego Pleśniarowicza**. Chociaż czerpią one treści ze zdarzeń, które miały miejsce w innej części świata, to jednak posiadają cechy wspólne ze sztukami już omówionymi: dotyczą ludów kolorowych.

Nie można pominąć nru listopadowego pisma poświęconego dwudziestej rocznicy powstania PPR. Wiersze, pieśni, dwie adaptacje odpowiadały Wygodzkiego składają się na całość, która może być zrealizowana jako oddzielne widowisko lub można z niego wyizolować tylko poszczególne fragmenty.

Nauczyciele szkół podstawowych skarżą się na brak w piśmie repertuaru dla dzieci. Istotnie, niewiele drukowaliśmy z tego zakresu. Ale w numerze październikowym z ub. roku znaleźć można sztukę pt. „Dwie bułki z szynką czyli lekcja historii” **Ireny Prusickiej**, w sposób bardzo prosty zbliżającą wypadki Wielkiej Rewolucji Październikowej do świadomości młodego słuchacza i wykonawcy. Redakcja ma również w tece sztukę **Jadwigi Żylińskiej** pt. „Wyprawa w nieznane”, która zaznajomi dzieci z historią najważniejszych wynalazków i odkryć.

Sztuka ukaże się w jednym z numerów wiosennych.

Ustało się mniemanie, że młodziśnik powinien pisać prozopowiadanie tylko taka szkoła, która ma zespół dramatyczny i urządza przedstawienia. Nic bardziej fałszywego. Oczywiście, taka przede wszystkim — ale również powinna to być i szkoła, która zespołu dramatycznego nie posiada. Nauczyciel w swej codziennej pracy może zająć się z piśmami wielkimi. Przede wszystkim — mała encyklopedia teatralno-muzyczna. Wobec braku wydawnictwa o tym charakterze jest to jedyne źródło informacji o teatrze i muzyce doprowadzone do czasów ostatnich. Dalej — recenzje przedstawień w teatrach zawodowych. Piśmno nie omawia każdego przedstawienia, lecz tylko spektakle wybitne, te, które warto obejrzeć i zapamiętać. Przede wszystkim recenzje pomagają wybrać teatr, do którego warto udać się na przedstawienie. Ponadto orientują w wybitnych sztukach naszego i obcego repertuaru, informują o reżyserii i grze aktorskiej, wprowadzają w sprawy teatru.

Słowniczek poprawnej wymowy powinien być wyszukany przez każdego polonistę i służyć mu w wypadkach wątpliwości i wąchań. Wreszcie ćwiczenia dykcji. Wiemy, że się na nią mało zwraca uwagi. I tu przydać się mogą liczne artykuły na ten temat, które nie tylko omawiają sprawę teoretycznie, ale dają liczne przykłady ćwiczeń praktycznych, nadających się do wyzyskania w pracy z młodzieżą szkolną.

Kierownik zespołu i nauczyciel-polonista prowadzący i nieprowadzący zespołu, każdy z nich znajdzie w „Teatrze Ludowym” coś dla siebie.

MICHAŁ ŚLUSARENKO

Ich troje — na jachcie

AKCJA filmu „Nóż w wodzie” rozgrywa się w ciągu jednej letniej doby, na jachcie po-woli płynącym po jeziorze. Troje bohaterów — mąż, żona i ten trzeci. Ale jakże daleka jest ta trójka od konwencjonalnych trójek, tak częstych w dramatach, komediach czy tragediach.

Mąż — (dziennikarz sportowy) egoista, władcy, snob, popijający się swoim jachtem, mercedem, ładną żoną i znajomością sportów — to świetny typ kobietny i despoty, dla którego prawda jest tylko to, w to sam wierzy. Drugi mężczyzna w tym trójce nie ma nawet imienia, w czołówce filmu określony jest jako „chłopak”. 19 lat, jasne włosy, długi, w plecaku brudki. Zmęczony wobec ludzi i świata. Jest na swój sposób również porem i kobotynem, który otacza się niemiłym bezdomnym wiozłem. Żona dziennikarza, **Krystyna**, która w tym trójce odgrywa rolę obserwatora, która w tym filmie ma być jedynym typem pozytywnym, widzi i rozumie otaczającą ją rzeczywistość, a mimo to nie stara się jej siły na wyrwanie się z tego bezręcznego życia. Buduje się przedkowi mełowi, którego uważa za jachcikę, a jednak korzysta z ostatnich warunków, jakie on jej stwarza.

W ciągu kilkunastu godzin spędzonych na jachcie ta trójka przeżywa swój dramat. Właściwie niewiele się dzieje, a jednak akcja trzyma widza w napięciu aż do końca.

Mimo pewnych pozorów film nie jest ani kryminałem, ani sensacyjnym opowiadaniem, wszystko rozgrywa się tu w dziedzinie psychologii. Jest to rozgrywka pomiędzy człowiekiem, któremu się w życiu udało i wchodzić od piero w życie chłopakiem pełnym kompleksów i wewnętrznych buntów.

Bohaterowie nie należą do typów pozytywnych. Film ujawnia ich ciemne strony, ale nie usiłuje uzasadnić ani ich ułomności, ani pesymizmu, ani owego splinu bez pokrycia.

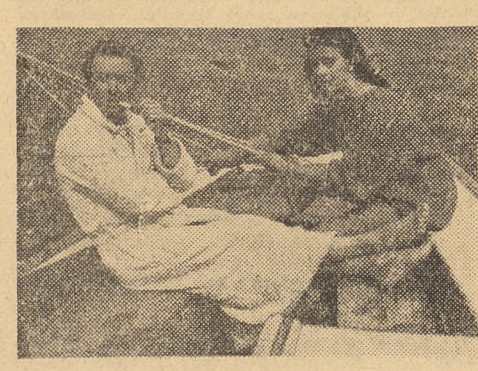
Świetna konstrukcja, tempo akcji, pomysłowość sytuacji, piękne zdjęcia **Jerzego Lipmana** — wszystkie te walory częs-

ciowo przesłaniają to, co nas tak często razi w nowych polskich filmach, a czego i tu nie brak — atmosfery niedosytu, ponuroności, pesymizmu.

Krystyna gra debiutantka **Jolanta Umcka** (studentka IV roku Wyższej Szkoły Muzycznej), chłopak — **Zygmunt Malanowicz** jest studentem Wyższej Szkoły Filmowej i Teatralnej i dotychczas występował jedynie w kilku epizodycznych rolach w etiudach dyplomowych. Oba debiuty uznać można za udane. **Leon Niemczyk** z przekonaniem potraktował rolę niesympatycznego, władczoego dziennikarza. Wierzymy w jego egoizm, despotyzm i samozadowolenie.

Film „Nóż w wodzie” oglądaliśmy na jednym z porannych seansów w kinie „Atlantyk”. Sala mimo godzin szkolnych przepelniona była młodzieżą. Nie jest to jednak film odpowiedni dla młodzieży, zwłaszcza tej poniżej 16 lat. Młodzież zaś starsza, dojrzała powinna zdać sobie sprawę z faktu, że bohaterowie nie są postaciami typowymi, że nie reprezentują jakichś ogólnych cech naszego społeczeństwa. Należałoby zwrócić uwagę młodego widza na brak humoru, radości życia, na ten właśnie niezbyt jasno tłumaczący się pesymizm.

Omawiając warsztatową stronę tego filmu, musimy ocenić wartość pracy reżysera, który potrafił utrzymać zainteresowanie widza, stworzyć ową specyficzną atmosferę.



Krystyna (Jolanta Umcka) i Andrzej (Leon Niemczyk)

„Nóż w wodzie” został surowo skrytykowany przez wielu recenzentów. Nawet „Głos Nauczycielski” (numer 11) w rubryce „Z kroniki Kultury” ocenia nowy film **Polańskiego**, jako nieudany eksperyment. Rozbieżność sądów, jak się okazuje — duża. Świadczy ona, że „Nóż w wodzie” jest interesującą pozycją i mimo swych braków — jako dzieło utalentowanego realizatora — nadaje się do szerokiej dyskusji.

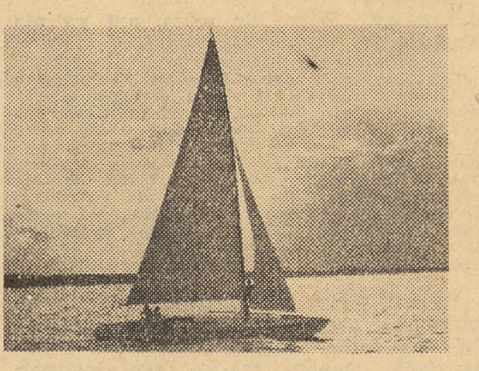
„Nóż w wodzie”: Scenariusz: **R. Polański**, **J. Skolimowski**, **J. Goldberg**, Reżyseria: **R. Polański**. Zdjęcia: **J. Lipman**. Muzyka: **K. Kone-dra**. Trzeci. Wykonawcy: **Jolanta Umcka**, **Leon Niemczyk**, **Zygmunt Malanowicz**. Produkcja: **ZRF Kamera** — 1961.

INNE FILMY TYGODNIA

Okup — produkcja amerykańska, scenariusz **C. Hume** i **R. Maibaum**, Reż.: **Segal**, zdjęcia: **E. Arling**.

Film ten narodził się dla telewizji amerykańskiej, dopiero potem został zrealizowany na ekran. Temat: porwanie syna miliardera, w celu uzyskania okupu. Akcja trzyma widza do końca w napięciu. Widz jest świadkiem przeżyć rodziców. Na plan pierwszy filmu wysuwa się zagadnienie: czy należy płacić okupu brońbiarom i szantażystom, nie mając pewności oceny, że droga dziecka, sprowadzona grzykami w filmie wyróżnia się **Glenn Ford** w roli ojca „Okup” utrzymany jest w stylu melodramatycznym. Cechują go silne wzruszenia i łatwe wzruszenia.

Czyste Szaletstwo — Produkcja: **Universal (USA)** — 1941. Scenariusz: **Per** i **Warren Wilson**. Reżyseria: **Henry C. Potter**. Oryginalny tytuł tego filmu brzmi „Helzapoppin”. Nie



Jacht na jeziorze mazurskim

z kroniki KULTURY

WIELKIE DNI MELPOMENY

135 spektakli obejrzy publiczność Paryża w ciągu tegorocznego Festiwalu Teatrów Narodów, który rozpoczął się 27 marca. Szósty już raz zjeżdżają się w stolicy Francji najlepsze zespoły teatralne świata, aby wziąć udział w wielkim „egzaminie” aktorów, reżyserów, scenarzystów i scenografów. W bieżącym roku festiwal zapowiada się szczególnie interesującym. Zespoły z 23 krajów przywiezły aż 41 sztuk. Więcej też będzie niż w latach ubiegłych egzotyki, gdyż reprezentowane są również kraje dalekiej Azji, a nawet Afryki. Festiwal zainaugurowany został „Światowym Dniem Teatru”, w którym to dniu wszystkie niemal rocznie radio i stacje telewizyjne nadają specjalne audycje. Inauguracyjny wieczór składał się z kilku części. Po oficjalnych przemówieniach zaprezentowano widcom „składankę” z tekstów czołowych dramaturgów (od Szekspira do Brechta). Recytowali najlepsi aktorzy świata. Następnie wystąpił zespół Teatru Greckiego w sztuce **Eurypidesa** „Fenicianki”. Oddając w inauguracyjnym wieczorze głos aktorom Grecji, złożono hołd oczywiście sztuce teatralnej. Polskę reprezentować będzie w Paryżu zespół teatru „Ateneum”, który wystawi „Ryszarda III” **Szekspira** z **J. Woszczerowiczem** w roli tytułowej oraz „Pantomima” **Wrocławską** znaną już paryskiej publiczności i specjalnie przez organizatorów zaproszona.

NOWY „WYBÓR PISM” MARI DĄBROWSKIEJ

W związku z jubileuszem wielkiej pisarki Instytut Badań Literackich przygotowuje edycję najcenniejszych jej pism. W skład zbioru wejdzie cykl artykułów zwanych przez autorkę „publicystyką obywatelską”. Kilkadziesiąt reportaży z podróży oraz wspomnienia, eseje, szkice literackie. Całość materiału wypełniłaby około 6 tomów, na razie projektuje się wydanie dwóch: „Wyboru pism krytyczno-literackich” i „Wrażeń z podróży i wspomnień”.

DLA MIŁOŚNIKÓW LITERATURY

Nakładem PWN ukaże się w latach 1962—63 słownik współczesnych pisarzy polskich. Podstawą będzie „Literatura polska” **G. Kurbut**. Dzieło to zostanie uzupełnione opracowaniami ostatnich lat. Całość liczyć będzie około 100 arku-szy autorskich.

KLUB LITERACKI W RZESZOWIE

Z inicjatywy **Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej** powstał w Rzeszowie Klub Literacki. Zadaaniem jego będzie ożywie-

BRONIEWSKI W NIEBOROWIE

Pałac w Nieborowie często gościł **Władysława Broniewskiego**. Tamtejszemu też Muzeum zadedykował Poeta jeden ze swych wierszy. Nic więc dziwnego, że „Porankowi Poezji” poświęconemu pamięci **Władysława Broniewskiego**, zorganizowanemu przez Zarząd Muzeum Nieborowskiego, towarzyszyła szczególnie atmosfera. Kustosze Muzeum **Jan Wagner** w słowie wstępnym nawiązał do wspomnień z okresu pobytu Poety w Nieborowie. Utwory **Władysława Broniewskiego** recytował artysta Teatru Polskiego **Jan Ciecierski**.

CUDZOZIEMCY O NASZYCH LITERATACH

Włoskie czasopismo kulturalne w jednym z ostatnich numerów szeroko omawia twórczość **Kazimierza Brandysa**. **Marco Forti** poddaje szczegółowej analizie „Samsona”, „Matkę Królów” i „Obronę Grenady”. Niezwykle wysoko ocenił krytyk jedno z opowiadań **Brandysa**, „Niedźwiedź”. Angielski „Observer” z kolei nie szczęślił słów uznania znanej powieści **Andrzejewskiego** „Popiół i Diament”. Żadna z powieści (chodzi o przekłady), która ukazała się w ostatnim tygodniu — pisze autor recenzji — nie umywa się do tej książki i obawiam się, że nie będzie w tym roku wiele jej podobnych.

NAGRODY DLA FILMOWCÓW

Stowarzyszenie autorów **ZAIS** przyznało za rok ubiegły nagrody za scenariusze, dialogi i komentarze do filmów. Za scenariusz filmu „Świadectwo urodzenia” nagrodę otrzymali **Stanisław Różewicz** i **Tadeusz Różewicz**, za adaptację i dialogi do filmu „Kwiecień” — **Józef Hen**, a za scenariusz „Dziś w nocy umrze miasto” — **Jan Rybkowski** i **Leon Kruczkowski**. Trudno wymienić wszystkich nagrodzonych, jest ich bowiem aż piętnastu. Ta pokazała liczba laureatów świadczy, że dorobek filmowy w roku ubiegłym był — wbrew narzekaniom krytyki — bogaty i zasługujący na uznanie.

Adres Redakcji: Warszawa, ul. Spasowskiego 6/A. Telefon: 6-34-20, 6-10-11, wewn. 260, 261, 262, 263, 264. Wydawca: Wydawnictwo „PRASA KRAJOWA” RSW „PRASA”, Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 21-48-57. Ceny ogłoszeń: ramkowe 14 zł za 1 wiersz, 10 zł za 1 cm², drobne handlowe 3 zł. drobne osobiste 2 zł za 1 wiersz. Osoby prywatne zamawiające ogłoszenia proszą o podanie adresu pocztowego i nazwy pocztowej. Osoby zamawiające ogłoszenia proszą o podanie adresu pocztowego i nazwy pocztowej. Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmują od dnia 15 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty urzędy pocztowe, listonosze i placówki „Ruch”. Można również zapłacić prenumeratę pocztowo, wpłata na konto PKO nr 1-6-10020 CKP i W. „Ruch” Warszawa, ul. Srebrna 12. Cena prenumeraty kwartalnej 12 zł 80, półrocznej 12 zł 16, rocznej 12 zł 32. Prenumerata za granicą jest o 4% droższa. Zamówienia ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmują na okres kwartalny, półroczny i roczny Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych, Warszawa, ul. Wileńska 46 nr konta PKO 1-6-10020 CKP i W. „Ruch”. Etykiety reklamowe można nabyć w sklepach „Ruch”. Warszawa, ul. Wileńska 46. Druk: Zakłady Graficzne „Dom Słowa Polskiego”, Warszawa, ul. Miedziana 11. N-4 zam. 1750, H-3